

Ministrowie krajów niezaangażowanych rozpoczęli obrady w Limie

Prezydent Peru, Velasco Alfarado otworzył w Limie konferencję ministrów spraw zagranicznych krajów niezaangażowanych, której obrady pod hasłem „zjednoczeni dla wyzwolenia” toczyć się będą do piątku włącznie.

Delegacje 78 krajów — członków ruchu niezaangażowanych przy udziale trzynastu kilku krajów — obserwatorów i gości, zebrały się w stolicy Peru przede wszystkim celem uzgodnienia wspólnej platformy politycznej, z którą wystąpią na siódmej nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Zdaniem ekspertów politycznych, konferencja stanowi dalszy krok na drodze wytyczonej przez „szczyt” niezaangażowanych w Algierze w 1973 r. i kładzie nacisk przede wszystkim na wspólny kraj Trzeciego Świata problemy ekonomiczne.

Oczekuje się m. in. podjęcia istotnych uchwał dotyczących wspólnej polityki gospodarczej z powołaniem do życia specjalnego funduszu rezerw surowcowych oraz rady koordynacyjnej stowarzyszenia krajów eksporterów surowców.

Istnieje również jedynomyślność w sprawie utworzenia tzw. Funduszu Solidarności na rzecz Rozwoju Krajów Trzeciego Świata. Pozwoli on skierować część zysków krajów — producentów ropy na inwestycje w mniej zasobnych krajach poprzez tani kredyt i pomoc finansową.

„Jesteśmy nadal krajami biednymi” — stwierdził w przemówieniu inauguracyjnym prezydent Velasco Alvarado — lecz w porównaniu z przeszłością powstał nowy fakt — dziś budujemy jedność Trzeciego Świata, dostrzegamy za sadnicze podobieństwa naszych wielkich, a nie rozwiązanych problemów i pojmujemy lepiej ogrom naszej potencjalnej siły. Żyjemy w świecie współzależnym i zintegrowanym, dlatego w świecie tym nie może istnieć zubożala i wyzyskiwana większość obok krajów na pozycjach uprzywilejowanych”.

Po wielogodzinnych debatach przy drzwiach zamkniętych sesja plenarna konferencji przebiegała pod hasłem „zjednoczeni dla wyzwolenia” toczyć się będą do piątku włącznie.

Alarm na polach gazowych Morza Północnego

Po serii anonimowych telefonów, ostrzegających że podłożono bomby pod urządzenia kompalni gazu naturalnego na Morzu Północnym, eksperci Królewskiej Marynarki Wojennej zbadali 3 największe platformy wydobywcze, nurkując na głębokości 30 metrów. Bomb nie znaleziono.

We wtorek od świtu prowadziła badania dwóch dalszych szybow. Anonimowy informator, mówiący z cudzoziemskim akcentem, miał podobno raz twierdzić, że reprezentuje organizację arabską El Fatah, innym razem, podawał się za reprezentanta Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Niezależnie od tego kim jest ów informator, jego ostrzeżenia po traktowaniu poważnie; natychmiast ewakuowano ponad 60 pracowników i przerwano pracę w zagrożonych szybach.

PAP

Żalostny koniec powietrznego pirata

Jak podała agencja BTA, greckie organa sądowe poinformowały oficjalnie ambasadę Bułgarską w Atenach, że 23 sierpnia w więzieniu „Korridalos” popełnił samobójstwo Tonczo Gagow, który nie dawno uprowadził samolot bułgarskich linii „Balkan” i zmusił pilota do wylądowania w Salonikach. Władze greckie aresztowały pirata. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Miejscami przelotne opady i burze. Temp. min. od 12 do 17 st. temp. max. od 21 do 26 st.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

Kiedy naprawa samochodu przestanie być problemem?

Nowe inwestycje zaplecza technicznego motoryzacji

Kiedy naprawa samochodu przestanie być problemem? Samochodów mamy coraz więcej, a z bliską już chwilą uruchomienia nowego zakładu produkcji „Polskiego Fiata 126 P” w Tychach (w br. jeszcze 15 tys. pojazdów), rozpocznie się nowy etap w rozwoju motoryzacji indywidualnej w naszym kraju. Tym nowym zadaniem będzie musiał sprostać — przez wiele lat słabo inwestowane — zaplecze handlowe i techniczne motoryzacji. Przemiany w tej dziedzinie już następują, choć dziś jeszcze naprawa samochodu (zwłaszcza w Warszawie, gdzie z każdym rokiem przybywa ich najwięcej), jest ciągle poważnym problemem.

Zaczynają już jednak procentować stopniowo wielkie nakłady finansowe, realizowane inwestycje i przemiany organizacyjne wprowadzone przez „Polmozyt” w zaplecze techniczne motoryzacji w ciągu ostatniego półtora roku. Tylko w tym roku sieć „Polmozytu” wzbogaci się o 13 róż-

nych obiektów a przewidziana do oddania liczba 213 nowych stanowisk obsługowo-naprawczych powinna zostać znacząco przekroczona.

Nowo oddawane obiekty są różnej wielkości. Obok wielkich centrów obsługowo-naprawczych wybudowanych już w Gdańsku i Bydgoszczy oraz stacji średniej wielkości (Zielona Góra) uruchamia się tzw. PUH-y, czy niewielkie pawilony usługowo-handlowe wyposażone w 2-3 stanowiska i prowadzące sprzedaż części i akcesoriów samochodowych.

Nowe obiekty budowane są według typowej dokumentacji z prefabrykowanych elementów przez wyspecjalizowane przedsiębiorstwo „Budomasz” w krótkich, często przyspieszonych terminach. Budowa Centrum Sprzedaży i Obsługi Samochodów „Polski Fiat” w Bydgoszczy z dużą halą naprawczą, salonek sprzedaży samochodów i budynkiem administracyjnym trwa już 15 zamiast przewidywanych 27 miesięcy.

Obok tych kilkunastu oddawanych do eksploatacji obiektów rozpoczęło lub kontynuuje się w tym roku budowę 30 dalszych, których uruchomienie nastąpi w ciągu najbliższych 2 lat. W roku przyszłym przekazane zostaną do użytku wielkie centra usługowo-naprawcze w Poznaniu i Toruniu z magazynami wysokości składowania części zamiennych, a także nowe obiekty w Szczecinie, Radomiu, Rzeszowie i Grudziądzu. W 1977 r. przewiduje się m. in. przekazanie dużych centrów i stacji obsługi w Krakowie, Łodzi i Wrocławiu.

W br. również rozpoczęto budowę 10 dalszych stacji tzw. trasowych. Stacje takie, których w ciągu najbliższych 2,5 lat ma powstać ok. 50, powinny w istotny sposób rozwiązać problem szybkich napraw pojazdów. Jeszcze w br. przy trasie E-16 powstaną takie stacje w Piotrkowie Trybunalskim, Częstochowie i Zorach. Niebawem też uruchomione zostaną one przy trasach wiążących do Poznania (w Łowiu-

Służby społeczne czekają na specjalistów

W ciągu najbliższych 10 lat wykształcimy 7,5 tys. pracowników społecznych, którzy stanowią trzon zawodowej kadry służby społecznej. Zadanie to realizować będą dwuletnie pomaturalne szkoły pracowników społecznych. W najbliższym czasie mają być utworzone przy uniwersytetach w Warszawie i Wrocławiu wydziały pracy społecznej, których absolwenci otrzymywaliby tytuły magistrów.

Przygotowywanie zawodowej kadry pracowników społecznych oznacza realizację nowych zadań pomocy społecznej noszącej obecnie miano „służby społecznych”. Mówiąc ogólnie zadania te polegają na ocenie istniejących potrzeb, zapewnieniu działalności opiekuńczo-wychowawczej oraz prowadzeniu rehabilitacji zawodowej, a w niektórych przypadkach także na udzielaniu pomocy społecznej.

Bunt we włoskim więzieniu

We włoskim więzieniu Rebibbia, położonym w pobliżu Rzymu na południowy wschód od miasta, trwa od poniedziałku bunt 1400 więźniów, którzy okupują 3 skrzydła budynku. Wielu więźniów zajęło pozycje na dachach budynku, zapatrzony się uprzednio w worki pełne kamieni. Więźniowie domagają się natychmiastowego wprowadzenia w życie reformy prawa penitencjarnego, a zwłaszcza poprawy warunków odbywania kary. Więźniowie Rebibbia zostali odczołani przez 4 tys. policjantów. Helikoptery policyjne przelatują nad nim bez przerwy, stając się rozproszone więźniów przy użyciu granatów z gazem łzawiącym.

We wtorek nad ranem rozpoczęte zostały rozmowy więźniów z władzami. (PAP)

Sztuczny satelita dla 10 000 osób

Projekt osiedla kosmicznego przedłożono rządowi USA

W kalifornijskiej miejscowości Mountain View odbyło się seminarium ekspertów kosmicznych Amerykańskiej Agencji do Spraw Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) i uczonych z Uniwersytetu Stanford na temat możliwości zbudowania w Kosmosie osiedla ludzkiego.

Zdaniem 28 uczonych, którzy wzięli udział w tej konferencji, istnieje już realna możliwość zbudowania takiego osiedla i to do r. 1990. Koszty budowy szacuje się obecnie na 100 mld dolarów.

W opublikowanym studium podaje się, że osiedle byłoby zbudowane na sztucznym satelicie Ziemi krążącym w odległości 384 tys. km od Ziemi. Miałby on kształt olbrzymiego koła o średnicy 1,5 km. Osiedle zamieszkałoby 10 tys. osób dorosłych i dzieci. Byłoby tam domy mieszkalne, fabryki, szkoły, sklepy i farmy. Głównym zadaniem tego osiedla byłoby przesyłanie na Ziemię energii słonecznej. Energia ta byłaby gromadzona za pomocą wielkich zwierciadeł. Ponieważ

przez całą dobę osiedle byłoby oświetlone światłem słonecznym, możliwa byłaby tam uprawa zbóż, warzyw i innych roślin. Jego mieszkańcy byłby więc całkowicie niezależni od transportów żywności z Ziemi.

Przed zbudowaniem tego osiedla uczeni amerykańscy przewidują zmontowanie w Kosmosie mniejszej stacji kosmicznej dla 2 tys. osób — budowniczych przyszłego obiektu. Zadaniem tej stacji byłoby m. in. transport materiałów budowlanych z Ziemięcia dla właściwego osiedla i jego budowa. Projekt osiedla kosmicznego został w tych dniach przedstawiony rządowi USA.

PAP

Tylko port i ośrodek łączności kontrolują władze Timoru

Na Timorze toczą się nadal walki między rywalizującymi ze sobą miejscowymi ugrupowaniami politycznymi. Do starć dochodzi głównie w stolicy kraju, Dili i w górach. Nieliczna grupa portugalskich spadochroniarzy kontroluje w Dili jedynie port i ośrodek łączności morskiej. Gubernator Timoru, Lemos Pires poinformował rząd w Lizbonie, że będzie mógł utrzymać zajmowane pozycje tylko do środy. Na terenie portu znajdują się liczni uchodźcy, jednakże obszar ten ostrzeliwany jest przez zwalczające się organizacje.

Portugalski charge d'affaires w Jakarcie podał, że Lemos Pires zwrócił się w poniedziałek do Indonezji, aby otworzyła swoje granice dla uchodźców z portugalskiego Timoru. Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, otrzymał w poniedziałek list od portugalskiego ministra spraw zagranicznych Maria Ruivo, informujący o sytuacji na Timorze, o śmierci setek mieszkańców, w tym kobiet i dzieci. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, pisze Maria Ruivo, może zaistnieć konieczność międzynarodowej akcji z udziałem ONZ. (PAP)

Oświadczenie dyktatora Urugwaju

Sprawujący dyktatorską władzę w Urugwaju, prezydent J. H. Bordaberry oświadczył w poniedziałek w Montevideo, że powrót do „formalnej demokracji” w tym kraju jest wykluczony. Bordaberry stwierdził, że zamach stanu jaki go dokonał w czerwcu 1973 roku rzekomo uratował Urugwaj przed chaosem”. (PAP)

Impas w rozmowach na temat przyszłości Rodezji

W poniedziałek, w wagonie kolejowym stojącym na moście, który łączy ponad rzeką Zambezi, Rodezję z Zambią, rozpoczęła się konferencja w sprawie przyszłej konstytucji Rodezji. Po dwóch poniedziałkowych posiedzeniach, które trwały w sumie 14 godzin i zakończyły się po północy, konferencja znalazła się w impasie.

Strona afrykańska z Abiem Muzorową na czele, odmawia uznania jednej z klauzul zawartych w porozumieniu, podpisanym w Pretorii przez Vorstera, Smitha i Marka Chone — doradcę prezydenta Zambii — a które stało się podstawą zwołania obecnej konferencji. Klauzula owa głosi, że dalszy ciąg obrad rozpocznie się w wagonie kolejowym, prowadzony powinien być przez obie strony w ramach komisji i komitetów

na terenie Rodezji. Strona afrykańska odmawia uznania tego warunku obawiając się represji ze strony rządu białej mniejszości.

Jak podała agencja Reutersa wagon, w którym toczyły się rokowania został we wtorek usunięty z mostu. Istnieją obawy, że rozmowy zakończyły się całkowitym fiaskiem. Premier Smith, który powrócił do Salisbury oświadczył jednak, że konferencja nie została jeszcze zerwana.

Dodatkowa produkcja i towary na rynek

Poznański Oddział Przedsiębiorstwa Domy Towarowe „Centrum” w Warszawie w od powiedzi na list Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza zadeklarował w tym roku zwiększenie obrotów w handlu detalicznym o ponad 7 milionów złotych. Do pełnej realizacji dodatkowego zobowiązania pozostało jeszcze 1,6 mln zł.

Podjęto też zobowiązanie wykonania dodatkowych usług dla ludności — m. in. krakowickich i szwajcarskich, na sumę 259 000 złotych, a także czynów społecznych wartości 40 000 zł. Ich realizacja przekroczyła 60 procent.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Romeo” w Zbąszyniu do starczyły na rynek do końca lipca br. dodatkowo 3000 bluzek damskich i 6500 koszul męskich o łącznej wartości blisko 2,3 miliona złotych.

Załoga wykonała połowę swoich dodatkowych zobowiązań

Otrzymała ten list również Fabryka Narzędzi Chirurgicznych w Nowym Tomysku. Dodatkową produkcję, przeznaczoną głównie na eksport, na sumę 1 000 000 złotych załoga — zgodnie z założeniami — wykona w bieżącym półroczu. Do tąd zrealizowała za 131 000.

(pik)

Hold żołnierzom AL poległym w Powstaniu Warszawskim

W 26 dniu Powstania Warszawskiego zginął pod gruzami zombardowanej przez hitlerowskie lotnictwo staromiejscowej kamienicy przy ul. Freta 16, członkowie warszawskiego powstańczego sztabu Armii Ludowej.

W 31 rocznicę śmierci — 26 bm. społeczeństwo stolicy oddało hold poległym AL-owcom, żołnierzom powstania. Przed pamiątkową płytą umiurowaną w ścianie domu przy ul. Freta 16 oraz przed płytą sztabu AL na Krakowskim Przedmieściu dokąd w marcu 1946 r. przeniesiono prochy po poległych dowódców AL, walecznych kombatantów — współtowarzysze broni poległych żołnierzy WP, młodzież. Złoty wieńiec i wiązanki kwiatów, a kompania reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

PAP

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań A Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. A Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. A Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty na miesiąc (1750 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe. Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwirki i Giegi 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029.

Terminowo i — w „poślizgu“

Jest pełnia sezonu budowlanego. Natężenie robót inwestycyjnych dochodzi do szczytu. Gdzie rzucić okiem, tam coś się buduje, przerabia lub odnawia: domy, drogi, fabryki, szkoły... Tak wielu równocześnie realizowanych inwestycji, chyba nigdy dotąd u nas nie mieliśmy. Nawet w okresie przygotowań do obiegowych dożynek.

Ten wielki rozmach inwestycyjny wywołuje szereg następstw w gospodarce. Rodzi ogromne zapotrzebowanie na materiały, sprzęt techniczny i robotników budowlanych. Wy maga też nie byle jakich umiejętności w „zgrzewaniu“ z sobą wszystkich faz procesu inwestycyjnego, w organizowaniu robót na tak wielu budowlach i prawidłowego ich nadzoru w tysiące detali.

Trzeba przyznać, że mimo różnych potknięć, poznańscy działacze gospodarczy coraz lepiej radzą sobie z tymi sprawami.

Wśród kilkuset mniejszych i większych inwestycji są i takie, które mają szczególne znaczenie dla życia mieszkańców i rozwoju gospodarki. Na nie wraca się więc szczególną uwagą.

W Poznaniu do takich inwestycji zalicza się m. in. rozbudowę wodociągów, budowę centralnej oczyszczalni ścieków, rozwój bazy dydaktycznej i naukowej uczelni, rozbudowę i modernizację szeregu fabryk i — oczywiście — mieszkań.

Na terenie województwa poznańskiego do szczególnie ważnych inwestycji zalicza się: dwa duże obiekty z planu kompleksu żywnościowego, dwa szpitale (w Puszczykowie i w Śremie) rozbudowę Fabryki Narzędzi Chirurgicznych w Nowym Tomyślu oraz budowę Fabryki Aparatów i Urządzeń Komunalnych w Pniewach.

Spółród 23 takich szczególnie ważnych inwestycji, 6 powinno być zakończonych w tym roku, a 4 dalsze — w I półroczu 1976. Jak przebiega ich realizacja?

● **Zakłady Metalurgiczne „Pomet“** w Poznaniu na Główniej. W kwietniu 1968 roku rozpoczęto tam niezwykle skom-

plikowaną operację przeprofilowania odlewni: z żeliwa zwykłego, na bardziej potrzebne gospodarce staliwo. Oczywiście — bez zatrzymywania produkcji w tych zakładach. Ta trudna operacja miała być zakończona w czerwcu 1975 roku i kosztować około czterech milionów złotych. I została zakończona. Główny realizator: Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego jeszcze raz potwierdził klasę swych inżynierów i robotników.

● **Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych.** W lipcu 1973 roku zaczęto ją rozbudowywać i przystosowywać do produkcji samobieżnych kombajnów do zbioru zielenek. Roboty mają być zakończone we wrześniu br. i kosztować 352 miliony zł. Do końca czerwca wykonano tam 80,2 procent planowanych robót budowlano-montażowych. Nieźle.

● **Zakłady Drobiarskie w Poznaniu.** Półtora roku temu zaczęły stawać nowe obiekty w Brodziejewie pod Szamotułami, z myślą o zwiększeniu dostaw drobiu na rynek. Ta pilna inwestycja, o wartości kosztorysowej 65 milionów zł, ma być oddana do użytku w końcu sierpnia br. I chyba będzie oddana. Tempo robót, mimo kłopotów, jest tam bowiem obiecujące.

Mniej szczęścia mają inwestycje szkolne.

W styczniu br., a ściślej w grudniu ubr., miano zakończyć ciągnięcie się już prawie 7 lat, budowę Szkoły Muzycznej przy ul. Solnej w Poznaniu. Niestety, nie zakończono.

W marcu br. miał być gotowy nowy gmach Wydziału Elektryczno-Politechniki Po znańskiego. Nie był gotowy.

W maju br. budowlani mieli przebrać Akademię Rolniczą w Poznaniu nowe obiekty dla Wydziału Technologii Rolno-Spożywczej. Nie przekazali.

W końcu I półrocza br. roboty budowlano-montażowe przy Szkole Muzycznej były zaawansowane w 76,4 procentach, przy Wydziale Elektrycznym Politechniki — w 85 procentach, a przy Wydziale Technologii Rolno-Spożywczej AR — w 61 procentach. Przyczynami tych opóźnień za interesowały się wojewódzkie władze partyjne i administracyjne. Można więc żywić nadzieję, że jeszcze w tym roku szkolnym obiekty te zaczną służyć studentom.

Przejdźmy teraz do inwestycji, które powinny wejść do eksploatacji w I półroczu 1976. Partia i rząd przykładają do ich terminowej realizacji dużą wagę. Inwestycje te stano-

wią bowiem „zaczyn“ przyszłej 5-latk. Jak wyglądają dziś?

— **Fabryka Aparatów i Urządzeń Komunalnych w Pniewach.** Budowa trwa już 3 lata. Ma być skończona w kwietniu 1976 roku. Jest zaawansowana w około 55 procentach. Tempo robót uległo ostatnio przyspieszeniu. Specjalnych zagrożenia terminu nie ma, występujące tam kłopoty są podobne jak na innych budowlach.

— **Fabryka Narzędzi Chirurgicznych w Nowym Tomyślu.** Do jej rozbudowy przystąpiono w kwietniu ubr., a w maju przyszłego roku w nowych pomieszczeniach, ma ruszyć produkcja. Roboty są zaawansowane w około 60 procentach. Tempo nie budzi obaw. Rysują się trudności w nabyciu niektórych rzadkich obrabiarek.

— **Wytwórnia Pasz „Bacutilu“ w Grodzisku Wlkp.** Zaczęto ją budować w lipcu ubr. Ma ruszyć w czerwcu 1976 roku. Do dziś jest zaawansowana w około 40 procentach. Tempo budowy narasta. Tam również rysują się kłopoty z maszynami.

I wreszcie budowa kolejnej pompowni wody dla Poznania. Trwa ona już prawie 2 lata. Powinna ruszyć także w czerwcu 1976, w okresie największego zapotrzebowania na wodę w mieście. Jest zaawansowana w około 30 procentach. Słabo. Trzeba ją przyspieszyć i pilnować dostaw ciężkiej armatury, z którą bywa kłopoty.

Jak z tego przeglądu wynika, ważne inwestycje przemysłowe 1975 roku w Poznaniu realizowane są stosunkowo sprawnie. Nie można tego powiedzieć o inwestycjach szkolnych. Tam „poślizgi“ są znaczne — w porę nie uchwyciłyby ich — mogą zakłócić cykl kształcenia kadr technicznych dla gospodarki.

Na wszystkich budowlach czuje się napięcie bilansów materiałowych i maszynowych, pogłębione niewydolnością transportu. Na szczęście nasi budowlani potrafią już trzymać nerwy na wodzy i w szybkim tempie uczą się budować nowoczesnie, to jest na styk dostaw z potrzebami, bez magazynowania. Przy dobrej organizacji dostaw i bezwzględnej dotrzymywaniu słowa, taki sposób budowania daje wiele korzyści, zmniejsza zapasy, odciąża środki finansowe, uniemożliwia kradzieże, czyni prace budowlane schludniejszymi.

PIOTR CHOJNACKI

Herbata chroni przed miażdżycą?

Instytut badań nad herbatą w Sri Lanka — stolicy Cejlonu, opracował i wprowadził do produkcji herbacianą „neskę“, która podobno ma znacznie więcej zalet, niż nesca z kawy. Zachowuje ona całkowicie smak i zapach napoju parzonego bezpośrednio z liści, a jednocześnie uwalnia od wszystkich kłopotów związanych z parzeniem herbaty — jak podgrzewanie czajniczki, wypukliwanie resztek liści z czajniczki i szklanki itp. Do produkcji herbacianej neski używa się jedynie najsłabszych liści z pierwszego zbioru.

Sprawa nader istotną jest stwierdzenie, że wytwarzany produkt wykazuje zadziwiająco wysoką zawartość białka i że spożywanie go wpływa pozytywnie na układ krążenia, zmniejszając zawartość cholesterolu we krwi i zapobiegając tworzeniu się w arteriach krwionośnych złożeń powo- dzących powstawanie miażdżycy. Badania herbaty pod tym kątem były już w swoim czasie prowadzone przez specjalistów radzieckich. Naukowcy cejlońscy podjęli je na nowo i przeprowadzili doświadczenia, które wykazały odżywcze dla organizmu człowieka wartości herbaty.

W szeregu krajów europejskich, szczególnie na Zachodzie, ale w pewnej mierze i w Polsce, spożywcę herbaty w ostatnim czasie ustępowało miejsca kawie. Obecnie są szanse, by aromatycznemu napojowi z azjatyckiego Południa przywrócić należne mu miejsce. (PAI)

Otwarcie Muzeum Mickiewicza w odremontowanym (po raz któryś!) pałacu w Śmiełowie wzbudziło na nowo zainteresowania pozbawione Wieszczą w Wielkopolsce (1831—1832). Podkreślam: na nowo — bo pierwsze zainteresowania zaczęły się równo przed stu laty, kiedy to Klemens Kantecki w „Ruchu Literackim“ (1875, nr 48 i 49) powołując się na żyjących jeszcze świadków przedstawił pobyt Poety w tej uroczej miejscowości.

O ile dawniej przedmiotem dociekań i badań był raczej ślad wędrowni Poety po Wielkopolsce, o tyle teraz więcej zainteresowania wywołuje sprawa wniesienia Wielkopolski na teren eposu szlacheckiego. Mickiewicz bowiem z Litwą i Białorusią stykał się w latach dziecięcych; lata młodości wypełniały mu studia, konspiracja, twórczość poetycka, więzienia, zsyłki — niewiele więc miał czasu na głębsze i dojrzałe obserwacje życia dworów i wsi. Okazję do tego dała mu 8-miesięczna peregrynacja po naszych stronach. Po jej zakończeniu dopiero zabrał się do pisania „Pana Tadeusza“. Siłą rzeczy to, co świeżo miał w pamięci wiązał z akcją i bohaterami na Nowogrodzynie.

W czasie pobytu na Nowogrodzynie miałem możliwość porównywania opisów z Pana Tadeusza z tamtejszymi realiami. Nie zgadzały się. Wszelkie opisy krajobrazów dworów znacznie więcej niż z nowogrodzkiego mają wspólnego z okolicami Leszna, Gostynia lub Żerkowa. Owe „grusze na miedzy“ jeszcze nie tak dawno siedziały na naszych miedzach, a graby, dęby, buki, jarzębiny rosnące grę Wojskiego po puszczy należały właściwie do drzewostanu lasu śmiełowskiego. Szukałem tam Soplicowa — bez rezultatu, za to spotkałem potomków Sopliców i



Widok karczmny, w której miał „urzędować“ Jankiel z „Pana Tadeusza“. Obiekt ten został rozebrany przed trzema laty.
Reprodukcja zdjęcia ze zbiorów muzeum w Śmiełowie
Fot. — H. Kamza

Ostatnia pamiątka po Jankielu?

Domejków. Ani śladu zamku Horeszków! Pewne pretensje do odegrania tej roli rościł sobie dwór w Woronczynie, drewniany z murowanymi lochami więziennymi, lecz to nie goetycki zamek, tak plastycznie nakreślony przez Poetę.

I chyba raczej mają patrioci żorkowskiej okolicy, twierdząc, że ów Pana Tadeuszowy zamek, to rozebrany przez Niemców w czasie okupacji pałac w Żerkowie. Po pierwsze — był to (fotografie u p. Mieczysława Wasilewskiego w Żerkowie) wówczas niezamieszkały obiekt w parku, posiadający sklepienie sufitu i sale, oddległy od Śmiełowa o kilka kilometrów. Zamek ten na pewno był znany Poecie, który oficjalną wizytę m. in. złożył S. Mycielskiemu w Dębnie, mającemu pewne prawa do tego obiektu zbudowanego na początku XVIII w., nie wiadomo czy nie na starych goetyckich fundamentach. Po drugie — Mycielski, aczkolwiek mecenas sztuki, z tytułem hrabiowskim nadanym przez króla pruskiego w 1822, był nie lubiany ze względu na swoją lojalność wobec zaborców. Więcej nadawał się na prototyp hrabiego niż ktokolwiek w nowogrodzkiej stronie. Dodajmy, że Mickiewicz określa hrabiego po wielkopolsku: „we necki diabeł w niemieckiej karcie“.

Dochodzi do tego „Jankie-

lówka“. Tak od wielu lat nazywano karczmę, usytuowaną na skrzyżowaniu dróg pomiędzy Brzostkowem a Śmiełowem. Według miejscowego po dania miał ją prowadzić Żyd Jankiel. Budynek ten niewątpliwie bardzo stary, gdzieś z I połowy XIX w. (wiek zdradają wymiary cegły) został rozebrany w 1972 r.! (Panie Boże, nie odpuszc sprawcom tego grzechu aż do końca świata, choćby ta Jankielówka nie była „Jankielówką“!). Na przechoywanym w śmiełowskim Muzeum jedynym zdjęciem tego obiektu widzimy charakterystyczny 4-spadowy dach pokryty strzechą. Tuż przy karczmie stały jeszcze stajnie i wozownia. Dziś na gruzowisku rosną chwasty, dziczyzna drzewa owocowe i rdzewieje pomona założona na starej studni. Dyrekcja Kombinatu PGR, gospodarująca na polach śmiełowskich, uważa za swój obowiązek odbudować ów obiekt ze względu na jego unikalność, związek z „Panem Tadeuszem“ i na coraz silniejszy ruch turystyczny, ciągnący za sobą Wieszczą i domagający się jada i noclegu. Niech więc będzie „Jankielówka“, kopia poprzedniej, wewnątrz wygodna i przestronna, chociaż o Jankielu — który tu miał grać na skrzypcach a nie na cymbałach — głośno w dokumentach, bo ich po prostu... nie ma.

Przy tej okazji jeszcze sprawa Jacka Soplicy. Posądzam, że rodem on z podleszczyńskiej Luboni. Legenda tamtejsza mówi, że w parku zjawiał się tam duch pokutującego za jakieś grzechy miłosne zakonnika, syna dziedzica. Podania tego rodzaju nie powstają bez głębszego uzasadnienia. Mickiewicz był w Luboni, mógł znać tajemnicę rodziny Morawskich.

Jak z tego wynika, „Pan Tadeusz“ zawarł w sobie wiele z Wielkopolski, co zaś i dlatego — wymaga głębszej analizy poematu oraz konfrontacji z „nowogrodzką stroną“ i z naszym regionem. To interesujące zagadnienie do tego czasu zasilała swoimi kobiecymi powabami, Konstancja Lubieńska — późniejsza Teli-mena uganiająca po drogach wielkopolskich za sławnym już brunetem małego wzrostu, z czuującymi, zielonymi oczyma — Adamem.

JOZEF PIEPRZYK

Bez komputera

Będę całować po rękach

stko, nawet naftę. A jednak na Saharze podają piwo z lodu i lód do napojów.

Po powrocie z Sahary wyjechałem w Polskę za różnymi dziennikarskimi interesami.

Poza własnym domem, delegacji, człowiek zdany jest na gastronomię — i wszędzie na ciepłe piwo, na ciepłe soki, na ciepłą oranżadę. Zainteresowałem się tym zjawiskiem. W kilku restauracjach, barach i kawiarniach, dość obcesowo zbagatelizowałem moją dociekliwość. W kilku innych przeszedłem prawdziwe tortury psychologiczne, ponieważ wsadzałem nos w nie

swoje sprawy. W kilku innych słyszano, że istnieje w przyrodzie coś takiego, jak lód, ale uczone kierowniki pewnego baru dodał, że lód w Polsce występuje w okresie od grudnia do marca i do tego nie zawsze. W innych wysłuchałem litanię typowych kwękaczy, z czego wyniosłem, że w dobrej pracy gastronomii

sowego przekazu. Gastronomia nasza została przycięta do muru i w tej trudnej dla siebie sytuacji zdobyla się wreszcie na obietnice. Więc obietnicami supply kierownicy restauracji, barów i kawiarni. Sprawa przycichła, bo ludzie wzięli obietnice na poważnie.

A mnie się wydaje, że na całą tę sprawę trzeba pa-

sobliwość, a lada chłodnicza rzadkością. Technika weszła dość szerokim frontem do gastronomii. Ale spróbujmy tylko obliczyć ile z tych urządzeń nie działa, a ile tych urządzeń zżerając energię elektryczną mrozi stęchłe powietrze. Często w lodach chłodniczych mrozi się puszkę sardynek, albo okrawki zeschłego sera.

Marnotrawstwo tych urządzeń, zresztą bardzo kosztownych, jest aż nadto widoczne. Przypomina to trochę okres wczesnego kapitalizmu, kiedy robotnicy w desperacji niszczyli swoje maszyny. Nie wiem też, co by się działo, jaka by wybuchła awantura, gdyby z podobną nonszalancją traktowano maszyny rolnicze albo maszyny w przemyśle. Nie chciałbym być na miejscu tych ludzi. Gastronomii ciągle to uchodzi na sucho, a przez kraj w czasie upałów płynie wielka rzeka ciepłych napojów i pretensji na pamiętliwych konsumentów. Może już za długo gastronomia fetuje swoje zwycięstwo nad konsumentem? Zanim nastąpi finał oświadczać publicznie, że gotów jestem za napoje z lodu całować ekstra spoczną pracę rece gastronomików. Innego wyjścia nie widzę.

TOMASZ JERKO

Nauka i sadownicy

Owoce z intensywnych sadów

Wyniki badań naukowych mają zasadniczy wpływ na szybki wzrost produkcji tanich owoców. W Polsce przed około 20 laty produkcja owoców wynosiła w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 10 kg, obecnie ponad 40 kg, a za około 5 lat przewiduje się przeszło 60 kg. Wzrasta także produkcja z jednostki powierzchni. Średnia roczna produkcja waha się od 1,2 do 1,4 miliona ton. Taką produkcję uzyskuje się obecnie z powierzchni około 300 000 ha. W najbliższej przyszłości przewiduje się zbiory rzędu 2—2,5 miliona ton z powierzchni 250 000 hektarów.

Maleją też jednostkowe koszty produkcji owoców. Np. w sadach tradycyjnych wyprodukowanie 1 kg jabłek kosztuje 3—4 zł, a w sadach nowoczesnych 1,5—2,5 zł.

Tak szybkie zmiany w naszym sadownictwie były możliwe głównie dzięki badaniom naukowym, prowadzonym w Polsce na szerszą skalę. Badaniami z zakresu sadownictwa zajmuje się obecnie około 230 pracowników naukowych. Najwięcej (około 200 osób) zatrudnia Instytut Sadownictwa w Skierniewicach, który został założony przez znanego uczonego prof. dr. S.A. Pieniążka.

Podobnie jak w innych krajach również i w Polsce rozwój nowoczesnego sadownictwa opiera się na wynikach badań krajowych i zagranicznych. Obecnie stosowany system upowszechnienia wiedzy pozwala na szybkie zapoznanie sadowników z wynikami najnowszych badań krajowych. W wyniku — w wielu sadach gospodarstw indywidualnych i upowszechnionych osiąga się podobne wyniki produkcyjne jak w sadach Zakładów Doświadczalnych Instytutu Sadownictwa.

Staramy się też korzystać z wyników badań zagranicznych. Praktyka dowiodła, że najlepiej poznaje się wyniki badań w bezpośrednim kontakcie z nimi — wówczas lepiej można poznać nie tylko intencję i interpretację wyników, ale również warunki społeczno-gospodarcze kraju. Moje kontakty ograniczyły się do niektórych krajów europejskich. Po dwóch latach pracy w Instytucie Sadownictwa, prof. Pieniążek wystąpił mnie na półroczną praktykę do Instytutu Sadownictwa i Szkółkarstwa w Sarstedt koło Hannoveru. Był to rok 1958. W tym czasie w sadownictwie RFN zachodziły poważne zmiany. Sadownictwo tradycyjne i ekstensywne zamieniało się na wybitnie intensywne. Zakładały sady, które gwarantowały pion rzędu 20—25 ton z 1 hektara. Organizowano specjalistyczne gospodarstwa sadownicze.

Zastanawiałem się, kiedy w Polsce doczekamy się takiego poziomu produkcji. Okazało się, że nie trzeba było długo czekać. Już w latach 1963—1965 nastąpiło u nas to samo, co w RFN w latach 1956—1959. W miejscu swojej pracy wykorzystalem doświadczenia zebrane podczas pouczającego pobytu w RFN. Uzupełniając wyniki badań krajowych wynikami zagranicznymi polecałmy zakładanie sadów bardziej intensywnych. Zamiast 200—300 drzew wysadzano 400—500 drzew niskopięnnych na 1 hektarze. Wprowadzono bardziej nowoczesne metody produkcji. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Z takich sadów jabłoniowych już 5—6 lat po posadzeniu zbierano 15—20 ton jabłek. Było to poważne osiągnięcie w naszym sadownictwie.

Efektywność intensyfikacji produkcji poznałem, zwiedzając w 1971 roku sady holenderskie i ponownie zachodniemieckie. Największe wrażenie zrobiły na mnie sady holenderskie. Z 1 ha sadu jabłoniowego z liczbą 2 000—3 000 karłowatych drzew zbiera się 40—50 ton dorodnych jabłek. Dzięki właściwej mechanizacji prac w takim sadzie na każdą przepracowaną godzinę przypadało 80—100 kg jabłek. W naszych sadach intensywnych — tylko około 40 kg. Natomiast w sadach tradycyjnych — najwyżej 15 kg.

Również bardzo dobrze planują plantacje truskawek. Zbiera się średniorocznie 15—25 ton pięknych owoców. Bardzo duży wpływ na tak szybki rozwój wysokointensywnego sadownictwa w Holandii ma właściwie zorganizowane doradztwo fachowe. Producenci mogą w każdej chwili liczyć na pomoc fachową wysoko kwalifikowanych doradców. Ten system staramy się wprowadzać w sadownictwie krajowym.

Po 13 latach wiele się zmieniło w sadownictwie RFN. Zmiany polegały głównie na postępie w intensyfikacji i specjalizacji produkcji owoców. Dyskusje w Instytucie w Sarstedt utwierdziły mnie w przekonaniu, że nie ma odwrotu od szybkiej intensyfikacji w sadownictwie.

W międzyczasie miałem jeszcze okazję zwiedzić sady w ZSRR, NRD, Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. Tam mogłem się zapoznać z problemami wielkotowarowej produkcji owoców w gospodarstwach upowszechnionych. Podziwiałem wspaniałe owocujące sady na powierzchni ponad 200 hektarów, zwłaszcza na Węgrzech, w NRD i Bułgarii.

Naszą Stację Doświadczalną corocznie odwiedza kilkanaście osób, głównie z krajów

zachodniej Europy. Zajmujemy się problemami podgórskiego sadownictwa oraz niektórymi problemami ochrony drzew i krzewów przed chorobami i szkodnikami. M. in. szczególnie cenna była wizyta dr. A. Wirtha z Instytutu Sadownictwa w Waedenswill (Szwajcaria). Dr A. Wirth pracuje w podobnych warunkach przyrodniczych jak my w Brzeźnej. Interesuje się także problemami sadownictwa w terenach podgórskich. Kiedy rozważaliśmy, jakie szanse stoją przed sadownikami w terenach podgórskich predysponowanych do turystyki i rekreacji, doszliśmy do wniosku, że sady — to nieodłączna cecha tego regionu. Nie tylko upiększają krajobraz, ale dają możliwość turystom zaopatrzenia się na miejscu w świeże, a co najważniejsze, zdrowe owoce.

Stwierdzono już, że większość groźnych szkodników występuje tutaj w mniejszym nasileniu niż w terenach nizinnych. Stąd — mniejsza potrzeba stosowania trujących środków chemicznych.

Osoby, które odwiedzają nasze sady, bardzo się interesują formami organizacyjnymi naszych gospodarstw sadowniczych. Ze względu na duże rozdrobnienie zorganizowano tzw. sady zblokowane czy zespoły wspólnego użytkowania maszyn. Polega to na zakładaniu wspólnie grodzonych sadów o powierzchni 10 ha będących własnością kilku sadowników. Pozwala to na obniżenie kosztów produkcji owoców w rozdrobnionym gospodarstwie. Naszymi formami prostej kooperacji są bardzo zainteresowani sadownicy zachodnioeuropejscy.

Kontakty z zagranicznymi sadownikami wyraźnie ułatwiają badania i interpretację wyników, a co najważniejsze pozwalają na szybsze wprowadzenie zmian w unowocześnianiu naszej produkcji owoców bez konieczności kosztownych i żmudnych badań. Zebrane doświadczenia pozwoliły na opracowanie systemu doradztwa fachowego w naszym rejonie. Na podstawie poczynionych obserwacji w różnych krajach można łatwiej wyobrazić sobie wizję produkcji owoców w najbliższej przyszłości.

dr EBERHARD MAKOSZ

Zakład Doświadczalny Instytutu Sadownictwa w Brzeźnej

Roboty ze Skarżyska



Zakłady Metalowe Predom-Mesko w Skarżysku Kamiennej rozpoczęły produkcję wieloczynnościowych robotów kuchennych, przeznaczonych głównie dla tzw. małej gastronomii oraz kłobków i przedszkoli. Obecnie przygotowuje się nowe typy tych urządzeń, różniące się wielkością oraz ilością przystawek.

Udane i praktyczne roboty kuchenne są początkiem całej serii tego typu wyrobów, których produkcję podejmuje Predom-Mesko. Równocześnie trwają prace nad rozpoczęciem wytwarzania kolejnego robota kuchennego, tym razem we współpracy z firmą francuską.

CAF — Fot.: Stan

Nowe urządzenia z poznańskiego CLAiO

LEPSZE AKUMULATORY DO SAMOCHODÓW

Średnia trwałość w miesiącach — 34,4. Średnia trwałość w tysiącach kilometrów — 48,3. — Te dane uzyskała Pracownia Prognoz i Analiz Centralnego Laboratorium Akumulatorów i Ogniw (CLAiO) w Poznaniu w wyniku przeprowadzenia badań trwałości eksploatacyjnej akumulatorów w samochodach osobowych.

Z ankiety wynika, że w porównaniu z wieloma akumulatorami produkowanymi za granicą trwałość naszych, liczona w miesiącach, jest na poziomie średniej, a trwałość oceniana na podstawie ilości przejechanych kilometrów (intensywności eksploatacji akumulatora) nawet poza tę średnią wykracza.

Dla Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Kabli i Sprzętu Elektrotechnicznego ELKAM

wyniki ankiety nie są zaskoczeniem. — Dynamiczny rozwój motoryzacji — mówią w Zjednoczeniu — musiał pociągnąć za sobą wzrost zainteresowania przemysłem akumulatorów i ogniw, bez akumulatora żaden samochód nie ruszy. Nawiązaliśmy współpracę ze znaną firmą angielską Chloride Technical Ltd. Rozwijamy własne zaplecze naukowo-badawcze. Budujemy we współpracy z renomowanymi firmami zagranicznymi nowy zakład akumulatorów rozruchowych w Poznaniu.

Właśnie dla nowo budowanego zakładu (produkcja ruszy w 1976 r.) opracowano już w Centralnym Laboratorium Akumulatorów i Ogniw cały szereg nowoczesnych urządzeń. Wszystkie te urządzenia, które wejdą w skład przyszłych linii technologicznych,

których różne elementy sprwadzamy z zagranicy, odznaczają się wysoką wydajnością. Gdzie tylko można było, wprowadzono w nich elementy automatyzacji, gdzie tylko się dało — wyeliminowano uciążliwą pracę ręczną.

Przykładowo zastosowanie nowych oryginalnych rozwiązań technicznych w serii urządzeń i aparatów opracowanych w CLAiO można by podać wiele. I tak: zautomatyzowanie stanowiska typ PZ-1, służącego do przepłukania odpadów produkcyjnych ołowiu oraz czyszczenia ołowiu i dodatków stopowych, pozwoli na wyeliminowanie ręcznego ładowania i układania gąsek w stopy. Za bezpieczeństwo obsługi przed szkodliwymi oparami i rozbryzgami ołowiu zapewni na tym stanowisku jego całkowita hermetyzacja.

Nowy automat do odlewania listewek spawalniczych podnieść znacznie wydajność produkcji tych listewek oraz ich jakość. Z kolei zainstalowanie dwóch urządzeń, do badania trwałości akumulatorów kwasowych typu BTAK-1 oraz urządzeń do badań starterych i prób przyjmowania ładunku dla akumulatorów kwasowych rozruchowych spowoduje — poprzez automatyzację szeregu uciążliwych i skomplikowanych czynności wykonywanych dotychczas ręcznie — podniesienie precyzji badań akumulatorów, a przeto oczywiście wpłynie na ich jakość.

Wspólną cechą zaprojektowanych i zbudowanych w Centralnym Laboratorium Akumulatorów i Ogniw urządzeń jest to, że każde z nich oddzieliło i wszystkie łącznie usprawniają proces technologiczny produkcji akumulatorów. Pod tym kątem patrząc na nie i oceniając rzecz specjalnie. Setki tysięcy czy nawet już miliony użytkowników samochodów mogą natomiast liczyć na akumulatory „Centry” w ich samochodach będą trwalsze i bardziej stabilne.

ZBYSŁAW MIRSKI

„Nic użyteczniejszego

złóże soli różowej, zawierającej śladowe krystaliczne tlenki żelaza. Tak na oko trudno tę sól odróżnić od białej. Tylko różowawe zacieki na ścianach kopalnianych korytarzy ujawniają jej specyficzny charakter. To właśnie ta sól wyzwała naszą dyskusję na temat „metali życia”. Znajduje ona odbiorców aż na Rzeszowszczyźnie...

Na obecności owych „metali życia” opiera się w gruncie rzeczy jakość poszukiwanych przez rolników, a produkowanych w Kłodawie liszawek dla bydła. Zmieloną sól wzbogacają siarczanem miedzi, siarczanem kobaltu i jodkiem potasu i robią kostki 10-kilogramowe. Zaczęli tak trochę eksperymentalnie, na zwykłej prasie kuźniczej, a że chwyciło odkupili starą prasę z Huty Lenina. Dzięki „złotym rączkom” kopalnianych rzemieślników prasa chodzi do dziś, choć brakuje części zamiennych. Wyciska około 10 tysięcy ton kostek rocznie, ale rolnikom to nie wystarcza. Spotrzebowaliby trzy razy tyle. Sól i zawarte w niej mikroelementy podnoszą mleczność, przyspieszają rozwój krów.

Jednak nie wartości odżywcze soli kamienniej zdecydowały o powstaniu i dalszym

rozwoju kłodawskiej kopalni. Według pierwotnych zamierzeń miały tu być wydobywane sole potasowe. Kopalnia ciężko przeżyła wyniki z błędnych oszacowań rozczarowanie. A brak perspektyw dla niej oznaczał brak perspektyw dla miasta, które z nią związane nadzieje na własny rozwój. Wytworzyła się tu już górnicza tradycja: cała rodzina spotyka się pod ziemią. Od Kucharskich sześciu pracuje na kopalni, od Sztąbrów trzech. Jeden jest inżynierem, drugi ślusarzem, zaś najstarszy Waldemar górnikiem. Zona Waldemara też pracuje w kopalni, jego synowie będą chyba górnikami.

Waldemar działa obecnie w Radzie Zakładowej i kolekcjonuje materiały o Kłodawie. To właśnie od niego dowiadujemy się o pierwszych górnikach — repatriantach z terenów Związku Radzieckiego, o oporach wobec tej kopalni, które pierwszy dyrektor próbował rozwiać, używając nawet takich argumentów, jak zaproszenie chłopów do knajpy, o posłach na Sejm rodem z kopalni i o wielu innych sprawach z nią związanych.

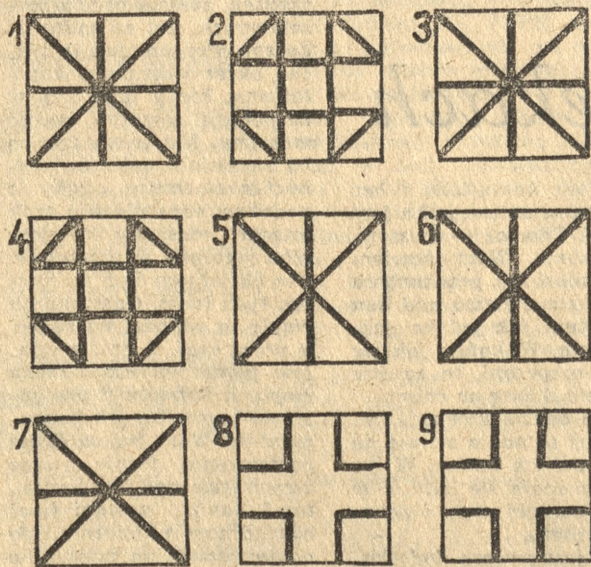
Bo też ci górnicy to naród z fantazji. Cierpiąc u siebie na deficyt wody, obmyślili

ostatnio „szatański plan” kupna na pobliskiego małego jeziora. Dla potrzeb wędkarzy. Dla żadnych kąpielii zamierzają wybudować kryty basen i halę sportową.

Najwięcej problemów przysparzają wczasy. Nauczyli się już wyjeżdżać, ale Lubstów nie wszystkim odpowiada. Choć tam i spokojnie. Może nawet zbyt cicho i zbyt spokojnie. Woleliby na te dwa tygodnie wyrwać się gdzieś „szeroki świat”, poznać smak kawiarń i dancinów. Kopalnia pertraktuje więc w sprawie budowy własnego domu wypoczynkowego w Ziębicach...

— Widziałem dwa piękne miasta: Leningrad i Kłodawę — mówi w pewnej chwili — przekorą, a potem pokazują przedwojenne fotografie. Nieistniejący już pałac, ulice, brzo chodników i bez bruku, drewniane domki. Postarzali się przez ostatnie lata te domki okapami powrosły w zieleń, czas im już na zasłabnięcie, czas im już na emeryturę. Za ich plecami wyrastają nowe, większe, muryrowane. Zaś na ich miejscu stanie Wiejski Dom Towarowy, z konstrukcją stalowych, cały przeszklony... Może to wizja nieco na wyrost, jest cze nie wszystkie sprawy

Zadanie logiczne



Wśród dziewięciu figur oznaczonych cyframi znajduje się jedna, z zasadniczego powodu nie pasująca do pozostałych ośmiu. Zadanie polega na wskazaniu „intruza”. (1c)



GMINA
MISTRZ GOSPODARNOŚCI

Wzorce aktywności

Czerniejewo, w województwie poznańskim. Jak prezentuje się miasto wyróżnione ostatnio w konkursie „Gmina — Mistrzem Gospodarności”?

Plac Wiosny Ludów urzeka barwnością kwiatników i szumem wody, tryskającej z wodotrysku — dzieła miejscowych rzemieślników. Na uporządkowanych terenach przy ul. Świerczewskiego gwar działy zwraca uwagę na ogród jordanowski bogato wyposażony we wszelkiego rodzaju urządzenia. Opodal piękne mostki i przepusty zbudowane z brzoźowego drewna. Gospodarną rękę nietrudno dostrzec na stadionie sportowym czy w PGR-owskim parku. Elewacje domów zdobią kolorowe tynki. Wyjeżdżamy za miasto. Drogę Czeluścin — Szczytniki zbudowali sami rolnicy, a sporą w tym zasługę mają C. Siwak, S. Trzeński i J. Jerzykowski. Ogarnia pozdów dla zamilowania mieszkańców do porządku widoczny na każdym kroku.

Takie wrażenie robi na przybyszu miasto liczące za ledwie 1065 mieszkańców. A co oni sami na ten temat mówią, jak oceniają zachodzące przemiany? Pytamy o to przy godnie napotkanych przechodniach.

Zofia Szulc, stwierdza: — Dużo ostatnio robi się w Czerniejewie, stąd i wyniki są widoczne. Czyste ulice, uporządkowane place, nowy dworzec PKS itp., to nasze osiągnięcia, które kiedyś mogły leżeć w sferze marzeń. Mogę tak oceniać, bo mieszkam tu od urodzenia.

Wypoczywający na ławce parkowej Tadeusz Hoppe i Henryk Perczak potwierdzają, dodając: — Osiągnięcia, które cieszą nas wszystkich są wynikiem wspólnej działalności i mieszkańców i zaradności, ojców miasta. Sukcesy nie rozwiązały jednak wszystkich problemów; młodzież czerniejewska, dla przykładu, liczy na pobudowanie basenu i przywrócenie, zbyt pochopnie zlikwidowanego, kina stałego. Na pewno wszyscy pomożemy, trzeba tylko, aby znalazł się koordynator tych zamierzeń.

Pozytywne opinie Finów o polskich kombajnach

Czasopismo „Yhteishyva” wydawane przez największą fińską organizację spółdzielczą, opublikowało w ostatnim numerze interesujący raport na temat pracy polskich kombajnów „Bizon Super” na polach Finlandii. Autor cytuje bardzo pochlebne opinie rolników o tych maszynach, podkreśla, m. in., że pracują one bardzo szybko i skutecznie, zapewniają kierowcy wyjątkowo dużą wygodę i bezpieczeństwo, a dzięki znakomitemu systemowi wentylacji nie odczuwa się w nich skutków tegorocznego, szczególnie upalnego lata. (PAP)



Franciszek Koprowski — „Bo wolność krzyżami się mierzy...” Wyd. Lit., s. 274, zł. 40.

Zbigniew Domino — „Wicher szalejący”. Książka i Wiedza, s. 376, zł. 30.

Jan Dobraczyński — „Dwudziesta brygada”. Wyd. III, Wyd. Lit., s. 324, zł. 40.

Bohdan Świątkiewicz — „Pod błękitną flagą”. Iskry, s. 201 + ilustr., zł. 22.

Ralph Linton — „Kulturowe podstawy osobowości”. Biblioteka Socjologiczna. PWN, s. 178, zł. 36.

Janusz Maciejowski, Józef Ziemia — „Genetyka i ogólna hodowla zwierząt”, wyd. II. PWN, tom I i II, s. 327 i 251, zł. 48.

Zygmunt Gajzler, Krystyna Kowalczyk, Grażyna Krysiak — „Konfekcjonowanie dzianin”, cz. I podręcznik technologii dla techników. Wyd. Szk. i Pedagog., s. 567, zł. 43.

Marian Kordek — „Technologia ceramiki”, część I. Wyd. Szk. i Pedagog., s. 200, zł. 15.

„Preparatyka organiczna”, wyd. II zmienione. PWN, s. 764, zł. 120.

Wartości, o które w minionym roku wzbogaciło się Czerniejewo, określa kwota ponad 6 mln zł, tj. o wkład czynu społecznego samych mieszkańców. W działaniu na rzecz środowiska wyróżniają się sołectwa Grabów, Żydowo i Kosowo. Pracowano ofiarnie wszędzie i na każdym odcinku.

Z długiej listy rezultatów wspólnej pracy wymienimy kilka. W centrum gminy stanął dworzec PKS; w wielu domach Czerniejewa i Gębarzewa pojawiła się woda dzięki rozbudowie sieci wodociągowej o dalsze kilometry rur;



Fragment placu Wiosny Ludów.

Fot. — H. Kamza

pobudowano 7 km nowych dróg; w Żydowie oddano cztery bloki mieszkalne i uruchomiono pięć sklepów handlowych. Również w Czerniejewie rozpoczęła działalność nowa agromółka wraz z lecznicą dla zwierząt; powstał ośrodek rekreacyjny — wypoczynkowy itp. Areal zieleni w gminie powiększył się o około 7 000 drzewek. Wiele zrobiono z myślą o młodzieży, dla której zorganizowano 7 przedszkoli, 5 ogródków jordanowskich, 6 boisk sportowych, a młodzież szkolnej zapewniono dowóz do szkoły zbiorczej. Poprawiła się obsługa ludności gminy dzięki poszerzeniu sieci placówek handlowych o 8 nowych sklepów różnych branż, modernizacji 13 dalszych oraz uruchomieniu dwóch wypożyczalni sprzętu i maszyn budo-

wlanych. Zorganizowano grupę remontowo-budowlaną, a nadto uruchomiono nowe zakłady usługowe: radiowo-telewizyjny, stolarski, kowalski, murarski oraz trzy zakłady instalacyjne i dwa elektrotechniczne. Sprawne działanie tych tak bardzo pożytecznych placówek gwarantują na przyszłość młode kadry — 31 uczniów, przyjętych w naukę zawodu.

Listę osiągnięć wzbogacają sukcesy produkcyjne. Stan po głowie w gminie na 100 ha użytków rolnych zwiększył się o 7,7 sztuk bydła; 17,2 trzody i 14,6 owiec. Osiągnięcia jeszcze lepszych wyników produkcyjnych wydaje się gwarantować coraz szerzej stosowana specjalizacja gospodarstw rolnych. Tę formę produkcji przejęło już 187 gospodarstw indywidualnych. Zawarto 81 umów kooperacyjnych z PGR-ami i spółdzielniami produkcyjnymi oraz zorganizowano 5 zespołów rolniczych.

Te i inne wyniki wysoko oceniła komisja, przyznając w ubr. w konkursie ogólnokrajowym „Gmina — mistrz gospodarności” dyplom i nagrodę w wysokości 1 mln zł. Wyróżnienie to cieszy mieszkańców inicjujących dalsze czyny. A gospodarzy gminy?

— Konkurs „Gmina — mistrzem gospodarności” okazał się być motorem wielu cennych inicjatyw — mówi naczelnik miasta i gminy Aleksandra Sawilska. Wyzwolił wiele pomysłów, wzmógł rywalizację zapewniając dodatkową produkcję, nowe drogi, obiekty użyteczności publicznej itp. Już w niedalekiej przyszłości turystów obsługiwać będzie nowy zajazd pobudowany w zabytkowym domu. Myślimy o stacji uzdatniania wody, nowej szkole i domu dla nauczycieli. Nie zapomina my o postulatcie młodzieży — basenie kąpielowym i innych sugestjach. Czy to wszystko zrobimy? Z pomocą mieszkańców — na pewno tak. (za)

Echa naszych publikacji

Jedni wypoczywają czynnie inni biernie

mniej krępującym wczasowych gości regulaminie.

Propozycją naszą, popartą wypowiedzią kierowniczką jednego z domów wczasowych, za interesowaliśmy naczelną dyrektorkę Funduszu Wczasów Pracowniczych Centralnej Rady Związków Zawodowych. Odpowiedź, która z tej instytucji wpłynęła ostatnio do redakcji „Głosu”, oprócz obszernych uzasadnień i wyjaśnień zawiera m. in. następującą informację:

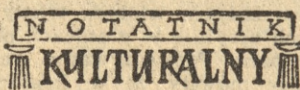
„(...) Fundusz Wczasów Pracowniczych w roku przyszłym podejmie zorganizowanie formy wczasów dla wypoczynku czynnego, biernego, wczasu dla „seniora”, które to formy wpłyną w pewnym stopniu na poprawę sytuacji w zakresie wyboru formy wypoczynku”.

Nawiązując do dalszego ciągu tej wypowiedzi, zgadzamy się z naczelną dyrektorką FWP, że ideałem byłoby wykształcenie w społeczeństwie takiego stopnia kultury i kultury osobistej oraz poszanowania ogólnie obowiązujących norm współ-

życia, by również w środowiskach wczasowych nikt drugie mu nie uprzykrzał życia i nie przeszkadzał w wypoczynku, jak odpowiada ogólnie.

Idąc dalej tym tokiem rozumowania, dyrektorka FWP wyraża przekonanie, iż „w niedalekiej przyszłości będzie to wspólne cecha gości, wypoczywających w domach wczasowych”. Optymistyczny to obraz, ale — naszym zdaniem — mało realny. Na przeszkodzie bowiem stoi tu i stać będzie nie tylko różny poziom kultury osobistej, ale przede wszystkim różnorodność zainteresowań, a także zapotrzebowanie na odmienne, czasami wzajemnie antagonistyczne formy wypoczynku, wypływające z wieku i temperamentu poszczególnych wczasowiczów.

Należy zatem mniemać, że za powiedziana przez naczelną dyrektorkę FWP już na przyszły rok możliwość wyboru wczasów typu „czynnego”, lub „biernego” zostanie przyjęta przez ogół wczasowej społeczności z zadowoleniem i uznaniem. (zk)



swym dorobku, obok wielu pozycji naukowych, kilkanaście książek (m. in. zbiór esejów „Na tropach Trylogii”) oraz drukowane w „Kulturze” i w „Nurcie” opowiadania „Zajazd” i „Pan Wołodyjowski”. S. Neumert zaś jest poetą. Mieszka we wsi Gulcz koło Czarnkowa, gdzie prowadzi gośpodarstwo rolne. Swoje utwory publikował m. in. w prasie literackiej i w almanachach (np. „Wies tworząca”, „Wpływ czwartego zakwita”) oraz w wityrnie plastycznej-literackiej pt. „Miejsce zmagania”. Jest autorem dwóch tomików „Ujście” (1966) i „Zróżdla ziemi” (1972). Poznański Oddział ZLP liczy obecnie 45 członków.

KSIAŻKI NA KTÓRE CZEKAMY

NOWI CZŁONKOWIE ZLP W POZNANIU

Ostatnio do Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich przyjęto dwóch nowych członków. Marcelę Koszarską i Stanisławę Neumerta. M. Koszarska jest esecistą i prozaikiem, pracownikiem naukowym Instytutu Historii PAN w Poznaniu. Ma w

„snów” i Czesława Chruszczewskiego „Fenomen Kosmosu” oraz przeznaczoną dla dzieci książkę Mariana Orłonia „Pisane łapą”. Wkrótce wyjdą również: tomik poetycki Lucji Danielewskiej „Antyfony barowe” oraz wybór poezji Wojciecha Burtowego „Ina czaj nazywa kwiaty” w opracowaniu Józefa Ratajczaka. W przygotowaniu są także: tom fraszek i limeryków Lecha Konopińskiego „Pawie oczka” (z ilustracjami Maji Berezowskiej) i zbiór opowiadań Bogdana Rutkiewicza „Sala pełna księżyków”.

WRZESNIOWY „CZWARTEK” O LITERATURZE I TEATRZE

Drugi sezon nowego cyklu poznańskich „czwartków literackich” w Bibliotece im. E. Raczyńskiego rozpocznie się 25 września spotkaniem ze Stanisławem Hebanowskim, znanym człowiekiem teatru. Jest on tłumaczem wielu wybitnych utworów dramatycznych. Jako kierownik literacki i artystyczny współpracował z teatrami Poznania i Zielonej Góry, a obecnie — Gdańska. Wrzesniowy „czwartek” będzie związany z obchodami jubileuszu 100-lecia Teatru Polskiego w Poznaniu. (kos)

Związki maoizmu z reakcją światową

Artykuł dziennika „Neues Deutschland”

„Maoizm wchodzi w jawne związki z reakcją światową” — pisze „Neues Deutschland” w artykule poświęconym zastrzeżeniu się antysocjalistycznego i antypokojowego kursu kierownictwa chińskiego. Maoistowska polityka wewnętrzna i zagraniczna wkroczyła w nowy etap swojego rozwoju.

Głównymi elementami tego nowego etapu są: uszytowanie wojskowo-biurokratycznego reżimu Mao Tse-tunga, powszechne i hałaśliwe propagowane przygotowania wojenne, jawne tworzenie bloku z najbardziej reakcyjnymi siłami imperializmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wspólnocie państw socjalistycznych, zaostreżenie maoistowskiego szowinizmu wielkomocarstwowego.

Kierownictwo maoistowskie zgłaszające roszczenia terytorialne wobec ZSRR, Mongolii, Indii, Japonii, Wietnamu i Tajlandii, występuje otwarcie przeciwko zasadzie nienaruszalności granic.

Wystąpienie E. Wyznera na sesji Komitetu Rozbrojeniowego

Obroady sesji letniej genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego zbliżają się ku końcowi. Dorobek tegorocznych prac zostanie wkrótce podsumowany w sprawozdaniu, jakie komitet złoży zbliżającej się XXX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Na posiedzeniu komitetu w dniu 26 bm. zabrał głos stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, przewodniczący delegacji polskiej, amb. Eugeniusz Wyzner. Nawiązał on do ważniejszych problemów ostatniej fazy prac komitetu, oceniając m. in. pozytywnie opracowanie sąsiedztwa wolnych od broni jądrowej. Opracowanie to zostało przygotowane pod auspicjami Komitetu przez grupę 21 ekspertów, w tym również specjalistów polskich. Na szczególną wartość opracowania — stwierdził mówca — wskazuje zgodna opinia ekspertów, że podstawową przesłanką i celem dezatomizacji jest umocnienie pokoju i bezpieczeństwa światowego.

Przedstawiciel PRL ustosunkował się wstępnie do przedłożonego w dniu 21 sierpnia br. przez przedstawicieli ZSRR i USA projektu międzynarodowej konwencji o zakazie oddziaływania na środowisko i klimat w celach militarnych.

Deklarując poparcie PRL dla projektu konwencji, mówca wyraził nadzieję, że dokument ten uzyska szerokie poparcie Komitetu Rozbrojeniowego oraz nadchodzącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. PAP

Blokada portów w Holandii

Strajk załóg barek śródlądowych

Ponad dwa tysiące holenderskich barek frachtowych zablokowało wczoraj większość portów Holandii, łącznie z Rotterdamem i Amsterdamem. Blokada została spowodowana projektowaną przez rząd ustawą o redukcji liczby rzecznych frachtowców holenderskich, ponieważ na wodach śródlądowych Holandii „panuje za duży tłok”. Właściciele i załogi śródlądowych statków handlowych protestują gwałtownie przeciwko temu projektowi. Blokada sparaliżowała ruch na Renie i innych holenderskich wodach śródlądowych, zamykając dostęp do Holandii barkom i frachtowcom z RFN, Francji i Szwajcarii. Najbardziej dotknięty blokadą jest Rotterdam.

Przedłożenie się blokady może bardzo poważnie zagrozić całej gospodarce kraju, mimo to, parlamentarna komisja do spraw transportu i dróg wodnych zapowiedziała kontynuowanie dyskusji nad kontrowersyjną ustawą. (PAP)

Ponieważ Pekinowi bliska jest Europa kapitalistyczna i socjalistyczna, popiera on również wsteczne siły RFN i ich rewizjonistyczne żądania i akcjami przeciwko socjalistycznej wspólnotie.

„Neues Deutschland” stwierdza następnie, że grupa Mao otwarcie opowiada się za kontrewolucyjnymi siłami w Portugalii, paktuje z faszystowską juntą wojskową w Chile, a w Angoli jawnie popiera FLNA w walce z postępowym frontem wyzwolenia MPLA.

Proletariackim międzynarodowemu i pokojowej polityce państw socjalistycznych przeciwstawia Pekin swoje awanturnicze dążenia do hegemonii. „Innymi słowy: światowy socjalizm i Związek Radziecki uważane są przez maoistowskie kierownictwo za główną przeszkodę w urzeczywistnieniu swych mocarstwowych, szowinistycznych ambicji”. Grupa Mao wiąże swoje rachuby z konfrontacją między USA a ZSRR w Europie. „Tego rodzaju mrzonki stoją w sprzeczności z obecnymi tendencjami międzynarodowego rozwoju. Helsinki — stwierdza dziennik — najwyraźniej dowiodły, że ambicje chińskiego kierownictwa nie mają żadnych perspektyw”. PAP

Procesy hitlerowskich zbrodniarzy w RFN

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” informuje, że w najbliższym czasie rozpocznie się przed Sądem Krajowym w Hanowerze sześć procesów zbrodniarzy hitlerowskich. Przed Sądem Krajowym Thelke sądzi, że trzy spośród przygotowywanych rozpraw trwać będą dwa do czterech lat, pozostałe po kilka miesięcy.

4 września rozpocznie się proces 64-letniego Heinricha Wexlera, funkcjonariusza obywatelskiego filii Hannover-Ahlem obozu koncentracyjnego Hamburg-Neuengamme. Oskarżonemu zarzuca się, że od listopada 1944 do kwietnia 1945 zamordował w okrutny sposób dziesięciu więźniów, m. in. dlatego, że wkładali pod obozowe kitle gazety, żeby się chronić przed chłodem. Zgodnie z aktem oskarżenia, Wexler, który twierdzi, że działał tylko na rozkaz, utopił jednego więźnia w kadzi z wodą, drugiego powiesił, trzeciego kał załabił zastrzykami na oddziale chorych.

W jednym z wielkich procesów przed Sądem Krajowym w Hanowerze odpowiadać będzie 6 byłych członków sztabu bezpieczeństwa i policji bezpieczeństwa oraz batalionu policyjnego za deportację Żydów z okolic Lublina, a tym samym za ich śmierć w komorach gazowych. Sąd ma przesłuchać 73 świadków.

Obecnie w Dolnej Saksonii przygotowuje się 94 procesy, w których 293 osoby są oskarżone o popełnienie zbrodni. (PAP)

Tragedia w Rzeszowskim

Cała rodzina porażona prądem

W miejscowości Lutcza w woj. rzeszowskim zdarzył się tragiczny wypadek porażenia prądem elektrycznym całej rodziny. Śmierć trzynastoletniej Jani, córki 17-letniej Jadwigi i 14-letniego Stanisława, którzy znajdowali się w stanie ciężkim, nastąpiła w szpitalu.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, Jan Talez, w swoich zabudowaniach gospodarzył i sam — dził hodowlę piekarek i sam — dził posiadając żadnych kwalifikacji — założył tam instalację elektryczną z pominięciem licznika. W tym czasie sprawdzania funkcjonowania tej instalacji doszło do tragicznego wypadku. (PAP)

Poniżej oczekiwań

W minioną niedzielę zakończyły się III Mistrzostwa Euro py w lekkiej atletyce juniorów. Reprezentanci Polski zdobyli 11 prawdziwych 3 złote medale, wszystkie w konkurencjach męskich, lecz przynajmniej, iż oczekiwaliśmy generalnie nieco lepszych rezultatów. Dotyczy to również 6-osobowej ekipy Wielkopola (reprezentacja liczyła ogółem 36 zawodniczek i zawodników).

Za głównego kandydata do medali, nawet i złotego uważaliśmy Piotra Zgardę z SZS AZS Poznań. Nie zakwalifikował się on jednak do finału w biegu na 2000 m z przeskokami. Ewa Witkowska, koleżanka klubowa Zgardy częściowo spełniła pokładane w niej nadzieje, zdobywając w sztafecie 4x100 m srebrny medal (jeden medal, jaki przywoziły ze swojej Grecji polskie juniorki). Na 200 m Witkowska była piątą.

Natomiast brawa należały się Genowefie Nowaczyk z Orkana. Ta ambitna biegaczka po biła na 400 m rekord Polski ju nierek wynikiem 53,32 (poprzedni ustanowiła w ubr. pod czas ME seniorów w Rzymie — 53,34). Wystarczyło to nie tylko do zajęcia piątego miejsca. Bez trofeów wracają z Aten G. Kaczmarek (Orkan) — 110 m ppł (mimo że przed mistrzostwami uzyskał najlepszy czas w Europie 14,2) oraz Ewa Szklarek (Warta) — skok w dal i Małgorzata Bukowska (Calisia) — oszczep.

A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji i miejsca na nich reprezentantów. Chłopcy: 100 m W. Bastians (RFN) 10,52; 3. M. Woronin (Polska) 10,55; 8. J. Furmaniewicz (P) 10,87; 200 m Bastians (RFN)

21,29; 6. Woronin (P) 21,65; 400 m H. Galant (Polska) 46,88; 4. E. Antczak (P) 47,44; 800 m O. Commandeur (Holandia) 2,05,8; 1,500 A. Pounonen (Finlandia) 3,44,8; 7. J. Bak (P) 3,48,4; 3,000 m Naessens (Belgia) 8,10,6; 5,000 m Czernuk (ZSRR) 14,18,0; 4. Kunicki (P) 14,20,6; 110 m ppł. A. Puczkow (ZSRR) 14,7; 400 m ppł. A. Munch (NRD) 51,26; 2,000 m z przesk. M. Morris (W. Brytania) 5,34,8; 4. M. Krzystek (P) 5,38,2; wżwż J. Wzola (Polska) 2,22; tyżka 1. Doigow (ZSRR) 5,00; 4. M. Klimczyk (P) 4,80 8. Holowina (P) 4,30; w dal L. Dunecki (Polska) 7,93 (rekord Europy); trójskok A. Moore (W. Brytania) 16,16; ku la W. Kisielew (ZSRR) 18,27; 4. W. Dybalski (P) 17,24; dysk H. Klink (NRD) 55,48; 6. Juz syn (P) 50,40; miot Gerstenberg

(NRD) 70,08; oszczep Gromow (ZSRR) 77,82; chód 10 km R. Wieser (NRD) 43,11,4; 10. Cieślak (P) 49,27,6; 4x100 m Fran cja 40,07; 4. Polska 40,57; 4x400 NRD 3,08,7; 3. Polska 3,09,7; dziesięciobój F. Meller (RFN) 7,706 pkt; 15. Gierdys (P) 6,115 pkt.

Dziewczęta: 100 m P. Koopetsch (NRD) 11,34; 5. Z. Filip (P) 11,70; 200 m Koopetsch (NRD) 23,20; 5. E. Witkowska (P) 24,18; 400 m Brechmer (NRD) 51,27; 5. G. Nowaczyk (P) 53,32; 800 m G. Gabrieli (Francja) 1,49,3; 1,500 A. Huse (NRD) 4,18,6; 100 m ppł. Lebeau (Francja) 13,76; wżwż A. Fedorczuk (ZSRR) 1,88; 4x100 m NRD 3,33,7; pięciobój Holz apfel (RFN) 4,450 pkt.

A. K.

W Śremie

„Sportowe wakacje 75”

Wakacje to nie tylko okres wyjazdów na wczasy, kolonie, obozy. Z myślą o tych, którzy spędzają lato w mieście śremscy działacze TKKF organizują imprezy sportowo-rekreacyjne pod hasłem „Sportowe Wakacje — 75”.

Największym zainteresowaniem cieszą się rozgrywane na stadionie POSTIW mecze ligi międzyzakładowej w piłce nożnej. Po rozegranych dotychczas 23 meczach I rundy prowadzą odwieczny HCP — 13 pkt., przed PBRol — 11 pkt. i Zarządem Dróg i Ulic — 8 pkt.

Na nowym osiedlu Jeziorany spółdzielnia mieszkaniowa organizuje dla najmłodszych piłkarskie turnieje „dzikich drużyn”.

W zawodach sportowych plażówek kolonijnych z Doląką, Błażejówką, Kórniką i Śremem zwyciężyli dzieci spędzające kolonie w OSW PGR w Błażejówku.

Gdy nie dopisuje pogoda starsi spotykają się na kregielni ogniska statutowego TKKF. W ostatnio rozegranym turnieju kregielskim uczestniczyło 10 drużyn miejscowych zakładów pracy. Zwyciężyła drużyna

na Śremskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego przed Spółdzielnią Usług Wielobranżowych i WSS „Społem”. Indywidualnie najlepiej smisał się Henryk Frackowiak z SPPT.

Młodzież natomiast uczestniczyła w turniejach i konkursach sportowych organizowanych na sali POSTIW.

W uwalne popołudnia pracownicy Odlewni Żeliwa wypożyczają nad jezioro Grzymysław, pracownicy Spółdzielni Inwalidów „Malto” nad jezioro w Brzeźni koło Pol ska, a harcerze w Ostrowie. Dobrze przygotowany jest też ośrodek POSTIW nad jeziorem Jaro sławki, gdzie podobnie jak na kąpielisku w Szymanowie, TKKF za trudni instruktorów nauki pływania. Dotychczas przeszło kilkadziesiąt osób, wielu zdobyło normy na kartę pływacką. (fr)

W. Kałmykow zwycięzcą turnieju w Ostrowie

W Ostrowie odbył się wczoraj atrakcyjny turniej żużlowy z udziałem zawodników radzieckich i polskich, w tym również finalistów mistrzostw świata, które odbędą się 6. IX na Wembley. Dość nieoczekiwanie zwyciężył Wiktor Kałmykow (ZSRR) zdobywając 13 pkt. i puchar Wojewody Kaliskiego — Zbigniewa Chodity. Warto dodać, że Kałmykow, który uzyskał także w biegu XIII najlepszy czas dnia 77,5 sek. nie zakwalifikował się do finału na Wembley.

Zawody ostrowskie, które oglądało około 13 000 widzów były bardzo ciekawe, choć obeszło się bez poważniejszych upadków czy kraks. Dobrze wypadli zawodnicy radzieccy. Poza Kałmykowem, Władimir Gordiejew (rezerwowo na Wembley) był drugi z 11 pkt. przed R. Fabiszewskim (Stal Gorzów) także 11 pkt., którego pokonał w barażowym pojedynku. Bardzo dobrze spisali się: Z. Kostka ze Sparty Wrocław, który miał nawet szanse na ostatnie zwycięstwo oraz M. Okoniewski z Unii Leszno, który został wykluczony w jednym z biegów za zerwanie taśmy. Zdecydowanie zawiadli renomowani żużlowcy Stali Gorzów (sprzet i kondycja). Jan carz był szósty, Plech — ósmy, a Nowak dopiero szesnasty! oraz H. Glueckich z Bydgoskiego Polonii (czternasty).

Miejsca od 4 do 17 zajęli: 4. M. Okoniewski (Unia) 10 pkt., 5. Z. Kostka (Sparta) 9; 6. Jancarz (Stal) 9; 7. Walery Gordiejew (ZSRR) 8; 8. Z. Plech (Unia) 8; 9. J. Kowalski (Unia) 8; 10. J. Remba (Unia) 7; 11. Z. Słowiński (Sparta) 7; 12. M. Korniew (ZSRR) 6; 13. K. Adamczak (Unia) 4; 14. H. Glueckich (Polonia) 3; 15. M. Woźniak (Stal) 3; 16. B. Nowak (Stal) 2; 17. M. Cwikła (Stal) 1. Nie startował W. Trofi mow (ZSRR) z powodu kontuzji.

Dzisiaj odbędzie się zawody żużlowe w podobnej obsadzie o godz. 18 na torze Olimpij w Poznaniu na Gołecinie. (ad)

Remis Hannover SV

Piłkarze Hannover-96, z którymi spotka się 3 września w Krakowie w meczu sparingowym reprezentacji Polski, zremisowali w trzech rundach mistrzostw RFN w spotkaniu wyjazdowym z FC Kaiserslautern 2:2 (0:1). Najbliżsi sparingpartnerzy naszej reprezentacji zajmują po trzech rundach w tabeli ekstraklasy RFN 14 miejsce — 2 pkt. Prowadzą zespoły Bayern Monachium i Fortuna Duesseldorf — po 5 pkt.

x dalekopisem

W niedzielę późnym wieczorem kolejowa reprezentacja Polski rozegrała w Czerpoczu swój pierwszy mecz w tradycyjnym turnieju o nagrodę redakcji „Sowiński Sport”. Polacy rozegrali reprezentację Rumunii 9:0 (3:0, 1:0, 5:0). Bogatym łupem bramkownic potężnił się: Tadeusz Obłój i Lech Tokarz — po 2 oraz Andrzej Wierzycki, Józef Batkiewicz, Wiesław Jobjczyk i Walenty Zieta. Wznowienie gola strzelił do własnej bramki Rumun Pisu.

Medale leżą na ulicy

Medale leżą na ulicy — straszał porzekadło o pieniądzach jeden z moich znajomych, zapalony kibic, którego „sprawność” fizyczną określał wyniki: 15,9 w biegu na 100 metrów i 7,15 m w pchnięciu kulą o wadze 7,5 kg. Zapytany o co chodzi w jego sentencji o medalach odparł, że gdyby chciał mógłby co roku zdobyć kilka srebrnych i brązowych krążków. Wiem, że nie jestem Herkulesem — dodał — ale przecież na wielu zawodach jedynym warunkiem uzyskania medali jest uczestnictwo w tych zawodach. Niejednokrotnie wystarczy ukończyć konkurencję (wynik nieważny), by zapewnić sobie krążek z jakiegoś kruszcza, a w najgorszym razie punktowane miejsce. Powiedziałem, że zaczął sypać przykładami. Nie nasłuchiwały one optymistycznie. Zresztą oszczędźcie sami.

Mistrzostwa Wielkopolski w lekkiej atletyce. Do biegu na 400 metrów stały pięć zawodniczek. Ta, która przybiegła do mety ostatnia, choćby uzyskała wynik w granicach 2 minut (a pozostałe około 55 sekund), zajęłaby piąte miejsce. „Zrobił” dwa punkty, uzyskała dyplom i będzie miała prawo powiedzieć: jestem piątą biegaczką Wielkopolski na dystansie 400 m. Oczywiście, nie doda, że gorsze 50 miejsca zajęła nie mogła.

Trudno byłoby kogoś winić za ten incydent, gdyby tylko 5 zawodniczek w naszym okręgu jako tako biegało 400 m (mimo dążeń trenerów i działaczy do zwiększenia liczby specjalistek tej konkurencji). Jednakże prawda jest inna. Mamy więcej biegaczek na dystansie 400 m. Świadczy o tym fakt, że na tych samych mistrzostwach — w biegu rozstawnym kobiet 4x400 m — startowało 5 sztafet, a więc łącznie 20 zawodniczek. Bieg na 400 m mógł być za tem licznie obsadzony. Nie doszłoby do dewaluacji tego co zwykło się rozumieć pod pojęciem „piąte, punktowane miejsce”. Kojarzy się ono przecież z przebrnięciem przez eliminacje i wyprzedzeniem w biegu finałowym jeśli nie trzech rywali to przynajmniej jednej. Chodzi jednak nie tylko o dewaluację imprezy o randze najwyższej (mistrzostwa). Opilany incydent koliduje również z regulami rozkoleń. Wiadomo, że częste starty to niezbędny element edukacji sportowca, a konkurencja — 400 m kobiet rozgrywana jest stosunkowo rzadko. Należałoby więc skorzystać z okazji, która stwarzała mistrzostwa i zgłosić jak największą liczbę zawodniczek do biegu na 400 m.

Obiektywizm każe powiedzieć, że w lekkiej atletyce zjawisko — ukończenie konkurencji zapewnia medal lub punkty — występuje raczej rzadko, w każdym

razie znacznie rzadziej niż w wielu innych dyscyplinach. Dodajmy, że źródłem tego zjawiska w lekkiej atletyce, którą uprawia liczny zastęp zawodników, bywa lekkocważenie mistrzostw i niedocenianie startu w procesie wychowywania, natomiast w innych gałęziach sportu — ich niedostateczne upowszechnienie powoduje nieliczną obsadę zawodów. Niejednokrotnie obserwując je trudno o inne określenie niż „parodia mistrzostw”. Przykład: zawody o miano najlepszych w okręgu w gimnastyce artystycznej. W klasie mistrzowskiej startowały trzy zawodniczki (na dodatek z tego samego klubu), a więc z góry wiadomo było, iż każda z nich otrzyma medal. Osobliwa to sytuacja, kiedy biorąc udział w zawodach wie się, że wystarczy kiepsko wykonać ćwiczenie, by uzyskać brąz i tytuł II wicemistrzyni okręgu.

Kopania o jeszcze bardziej bogatych (niż gimnastyka artystyczna) złożach medali jest wioślarsstwo. Podczas mistrzostw okręgu w tej dyscyplinie start trzech osad w jednej konkurencji nikogo nie mógł szokować. Ha, był chwalebny w zestawieniu z faktem, że w 13 wioślach startowały po dwie osady. Zwycięstwo oznaczało więc zdobycie złotego medalu, przegrana, nawet w najgorszym stylu, dawała srebro i tytuł wicemistrza okręgu. Czy może być większa parodia? Okazuje się, że tak.

W Poznaniu odbyły się mistrzostwa Polski w skokach na bacie. Na starcie w klasie mistrzowskiej stanęła jedna (!!!) zawodniczka. W perspektywie miała zatem jedynie złoto i tytuł mistrzyni kraju. Wywalczyła też je... paron, otrzymała. Krążki z mniej szlachetnego kruszcza okazały się całkowicie zbędne.

Podobne zdarzenie nastąpiło w Kaliszu na torowych mistrzostwach okręgu. W wyścigu drużynowym seniorów na 4000 m startował bowiem jeden jedyny zespół. Nietrudno zatem się domyślić, że pierwszy i zarazem ostatni minął linię mety.

Wracając tedy do wynurzeń mojego znajomego, przedstawionych na wstępie tej publikacji, trzeba powiedzieć, że może on zrealizować swoje plany i szybko zgromadzić pokaźną kolekcję medali. Nie życząc mu wszakże tego, bo medal oznacza dla mnie trofeum, wywalczone dzięki dobremu przygotowaniu i wysokim kwalifikacjom, takim, którymi nie mogą wykazać się pozostawieni w pobycie polu.

Jak wspominałem zjawisko — byleś ukończył konkurencję zostaniesz medalistą — w znacznej mierze wynika z faktu, że niektóre dyscypliny sportu uprawia niewielka liczba osób. Powoduje to nie tylko dewaluację mistrzostw, ale również hamuje rozwój owych dyscyplin, nie pozwala osiągnąć trwałych sukcesów. Różne są przyczyny niedostatecznego upowszechnienia sportu, począwszy od indolencji działaczy a skończywszy na niedostatecznej ilości sprzętu. Byłoby więc demagogią bezwzględnie wy magać zwiększenia liczby zawodników. Z drugiej strony nie można jednak tolerować faktu, że medale i tytuły otrzymuje się za sam udział w zawodach niezależnie od zaprezentowanego poziomu. Jest to bowiem antywychowawcze.

Półki powszechność uprawiania sportu nie zlikwiduje tej praktyki, należałoby ją zmodyfikować regulaminami, by komi sje sędziowskie miały prawo nie przyznawać medali i tytułów zawodnikom lub zespołom, które zaprezentowały poziom rażąco niski. Przykładowo. Na wioślarskich mistrzostwach okręgu w czwórkach juniorów starszych startowały dwie osady. Wygrali wioślarze KTW w czasie 5,39,6. Druga osada uzyskała 6,20,5. Tak wielka różnica (na dystansie 1500 m) upoważniałaby — w myśl zmodyfikowa nych przepisów — do nieprzyznania srebra i tytułów wicemistrzowskich drugiej na miejscu osadzie. Oczywiście, regulaminy powinny precyzyjnie określać jaki czas powinien zawodnik osiągnąć lub ile punktów uzyskać, by przy niewielkiej liczbie startujących (powiedzmy mniej niż czterech) zajęcie miejsc od 1-3 upraw niało do otrzymania medali i tytułu. W warunkach kiedy rywal (bo ich nie ma) nie zmuszają do wysiłku owe limity czasowe i punktowe zapobiegalyby zagarnianiu bez trudu medali i tytułów.

M. Ł.

P.S. Wszystkie zawody o mistrzostwo, omawiane w tej publikacji, odbyły się w tym roku, w okresie od maja do lipca.



Obcy za płotem?

Na felieton pod powyższym tytułem, zamieszczony w „Głosie” z 20 sierpnia br., wpłynęło kilkanaście listów. Fragmenty najciekawszych spośród nich publikujemy, dziękując jednocześnie wszystkim autorom za nadesłane uwagi.

Nie miałbym nic przeciwko gradzeniu działek letni skowych pod warunkiem jednak, że nie broniono by tym samym ogólnodostępnych dojeżdż do jezior czy innych wód albo lasów. Oczywiście, działkę każdy może nabyć w różnym miejscu także na własność, ale przecież jeziora czy rzeki stanowią ogólnie dobro. I każdy, nawet jeśli nie ma tam działki, powinien mieć nieczyń nie-skrępowane prawo dostępu do tych publicznych dóbr. (2770)

WOJCIECH M. Poznań

Po przeczytaniu artykułu „Obcy za płotem” różne można snuć refleksje. Chyba nie jesteśmy jeszcze takim społeczeństwem, które umie uszanować i uznać, że jakiś teren, plac zabaw, działka czy ogród może „stać otworem” bez parkanu. Czasem dla ochrony powinien być nie tylko płot, lecz ostry pies.

Prawdą jest, że niepotrzebne płoty mogą być usunięte. W Poznaniu wiele już tych „ozdób” poszło na złom. O ile przestrzennie i wygodniej teraz chodzić szerszymi chodnikami. Było tak na ulicy Matejki i na wielu innych ulicach. (2738)

LUDGARDA SZAKOLA Poznań

Nie te czasy, nie ci ludzie, nie mówiąc już o młodzieży. Przeglądając tereny domków rodzinnych i starego budownictwa, można zauważyć nie ogrodzone działki: to tak wygląda, jak człowiek bez odzienia. Nowe budownictwo powojenne jest oplotowane estetycznie. Nie wyobrażam sobie działek nie oplotowanych; nie chodzi o złośliwość, ale o porządek i estetykę budynków. Autor artykułu winien przejechać się po peryferiach, a zobaczy nieporządek na nie oplotowanych działkach. (2733)

WL. NOWAK Poznań

Autor ma rację — płot oddziela, oddziela od siebie ludzi, ogranicza współzycie sąsiadów. Niemniej są i obiektywne powody powszechnego stawiania płotów. Powody te wynikają z przypadków zło dziejstwa, chuligaństwa oraz nieposzanowania dobra społecznego i osobistego. Ten wcale niewielki margines społeczny kradnie i niszczy, co się da i gdzie się tylko da: owoce, kwiaty, narzędzia ogrodnicze, sprzęt sportowy itd. Słyszałem

Ciekawa wystawa w Klubie MPiK

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Pile jest najpopularniejszym w tym mieście salonem wystaw plastycznych. Obecnie, od 1 bm swoje prace prezentuje tu Andrzej Tomaszewski, młody artysta-plastyk, absolwent PWSP w Poznaniu, który po ukończeniu studiów w 1972 roku w pracowni prof. Stanisława Teisseyre, od dwóch lat mieszka i tworzy w Pile. Połączona ze sprządaż wystawa jego dorobku artystycznego trwać będzie do końca sierpnia. Składają się na nią rysunki oraz prace wykonane techniką olejną i akrylem, z których kilka zostało już zakupionych przez prywatnych kolekcjonerów oraz miejscowe instytucje. (zr)

nawet o wypadkach kradzieży nowych kajaków. Dlatego trudno się dziwić, że właściciele swojego dobytku — sportowego, turystycznego, domków campingowych i innych — odgradzają się jak mogą.

Niemniej społeczno-wychowawczy problem nadużywania pól istnieje. Ostatecznie wi działabym tu dwa aspekty sprawy: należy zachować umiar, a więc nie stawiać pólto gdzie ich nie potrzeba. Dotyczy to zarówno osób prywatnych jak i resortu uspołecznionego; jeśli już zachodzi obiektywna konieczność postawienia płotu — to powinien on być estetyczny. (2754)

TADEUSZ POPIEL Poznań

To prawda, że w Boszkowie, gdzie nie trzyma się prosiąt w obęjsiu drewnianych campingów, płoty są niepotrzebne, ale podobnie powinno też być w innych wsiach. Przysłałby się np. przepis, zabraniający zastawiania bliźniemu słońca wysokimi płotami z desek.

Oto np. okno sąsiada Franka wychodziłoby na kwiaty ogródek Wojtka, gdyby o krok za tym oknem nie stał wysoki płot z desek i nie zastaniał dopływ słońca. Czego on strzeże przed sąsiadem? Widoku na ogródek? Nie ma społecznej potrzeby ukrywania tego, co się dzieje w obęjsiu, więc i płoty są zbędne. (2755)

PELAGIA PIECHOCKA Wioska koło Rakoniewic

Absolutnie nie zgadzam się z autorem felietonu. Ciekawa jestem, czy gdyby ten pan miał działkę owocowo-warzywną, oddaloną od miejsca zamieszkania, to by jej nie otoczył płotem? Drugi przykład: czy gdyby ten pan miał sublokatorów w swym mieszkaniu, zostawiłby na czas wyjazdu na wczasy pootwierane drzwi do swych pokoiów, a w nich również otwarte szafy? A to przecież nic innego, jak obęjsie bez ogrodzenia. Czy place i tereny, na których znajdują się materiały budowlane, lub inne, oraz magazyny też mają być terenami otwartymi, na które każdy może wejść? Dyrektor oczywiście ponosiłby odpowiedzialność za brak zabezpieczenia majątku społecznego.

Prywatny człowiek również czuje się bezpiecznie i pewnie w oplotowanym (estetycznym!) swoim ogródku czy podwórzu. Płoty poza tym stanowią zabezpieczenie dla dzieci, mieszkających przy ulicach i drogach, na których panuje duży ruch. Dlatego, by dziecko samo nie mogło wybiec na drogę, zamknięcia furtek umieszczone są na odpowiedniej wysokości.

Tak więc, moim zdaniem, autorowi felietonu coś się z tymi płotami nie udało. (2768)

WIESŁAWA GOCH (adres znany redakcji)

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2
w Poznaniu

PRZYJMUJE JESZCZE KANDYDATÓW

do nauki w następujących zawodach:

- MURARZ,
- STOLARZ - CIESLA,
- POSADZKARZ,
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWY.

Nauka trwa dwa lata.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- bezpłatne ubranie szkolne (wyjściowe), odzież roboczą i ochronną, narzędzia, bezpłatny posiłek regeneracyjny;
- wynagrodzenie:
- I rok nauki do 16 lat — 250,— zł miesięcznie, powyżej 16 lat — 520,— zł miesięcznie,
- II rok nauki — 600,— zł miesięcznie,
- dla zamiejscowych bezpłatne zakwaterowanie w internacie przyszkolnym.

Absolwentów szkoły przyzakładowej nie obowiązuje staż pracy. Po zakończeniu nauki absolwent zatrudniony zostaje na dobrych warunkach płacowych. Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących (3 lata).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 — Poznań, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pokój 306, tel. 572-91, w. 320.

4850-K1

Lokale

Kuchnia poszukuje sa-
modzielnego pokoju, so-
czek lekcyj angielskie-
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 20521g.

Wymagamy mieszka-
nia z kuchnią —
podobne w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 20530g.

Wymagamy mieszka-
nia z kuchnią, jedno-
kondygnacyjne. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 20545g.

Wymagamy mieszka-
nia z kuchnią, może być
własny, najchętniej przy
własnej osobie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 20550g.

Pokój duży, kwaterek-
owy, samodzielny, 1 ptr.,
centrum miasta z wygo-
dami, w Bydgoszczy —
zamienię na pokój z ku-
chnią w Poznaniu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 20561g.

Wymagamy pokój, kuchnia,
na parterze. Miejsce w So-
pławie — Jarocin — O-
strów — Kalisz, zapłać
do 5 lat z góry. Oferty
kierować: 63-300 Pleszew,
skrytka pocztowa 46.
20565g

Dwa pokoje, kuchnia, ba-
lkonem, 1 piętro z dozo-
rstwem zamienię na 3 po-
koje z kuchnią. Rynek Ła-
zarski 1a m. 4.
20589g

Przyjmę na pokój małże-
ństwo bezdzietne. Staro-
ka, ul. Masztowa 20.
20639g

Zamienię mieszkanie M-4
Gnieźno na mieszkanie w
Poznaniu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
20577g.

Sprzedam M-4 nowe bu-
dowlactwo. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
20628g.

Zamienię pokój, kuchnia,
na podobne, dzielnicą obo-
jętną. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 20444g

Za pokój zaplać z góry,
najchętniej w okolicy Ry-
nku Wileckiego. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 20621g.

Spokojna studentka, po-
szukuje pokoju, najchę-
tniej w okolicy Rynek Ła-
zarski. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 20624g.

Wojewódzki Zakład
Urządzeń Pożarniczych Zw. OSP
Poznań, ul. Norwida 14, telefon 573-51

PRZYJMIE DO WYKONANIA
JESZCZE W BIEŻĄCYM ROKU

ZLECENIA NA MALOWANIE OGNIOOCHRONNE

wszelkiego rodzaju budynków oraz
konstrukcji drewnianych —
środkami ognioochronnymi.

4767-K1

POSZUKUJEMY

NA POMIESZCZENIA BIUROWE

LOKALI

na terenie miasta Poznania
(najchętniej w rejonie Junikowa)
o pow. około 150 m²

Oferty prosimy kierować pod adresem:
RSW „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla
nr 4907-K1.

Kupię własnościowe M-5
(duże), względnie M-6 do
II piętra. W rozliczeniu
może być piętro domu
bliźniaczego 66 m², c. o.,
taras, telefon, garaż. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 20610g.

Dom mieszkalny z nowy-
mi zabudowaniami gospo-
darczymi, 2 ha ziemi bu-
rzananej z sadem, na tra-
sie 16 km od Konina, pil-
nie sprzedam. Stanisław
Kubacki, Rzgów 62-586,
gmina Rzgów. 22192g

Zamienię mieszkanie M-4
Rataje na dwa mieszka-
nia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 20576g.

Pracownica Uniwersytetu
z wyższym wykształce-
niem poszukuje pokoju
jednoosobowego, najchę-
tniej w śródmieściu. Tel.
566-94, po godz. 17 lub o-
ferty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 20632g.

Nieruchomości

Sprzedam ziemię nadają-
cą się pod ogrodnictwo —
1 ha 20 arów. Dopiewo k.
Poznań. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 21562g.

Parcelę pod budowę domu
kuchnia 444 m² —
Osiedle Pilewska sprzed-
am. Kompletna doku-
mentacja budowy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22441g.

Sprzedam 2 działki po
3.750 m² zadrzewione i o-
grożone w Środzie Wlkp.
Adres wskazuje „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 20990g.

Komfortowy dom jedno-
rodzinny, dobra ziemia, do
jazdów, ujęciem wody ku-
pie. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 21490g.

Sprzedam działkę zadrze-
wioną o powierzchni 3.000
m² lub 1.500 m² z dom-
kiem parterowym, w Na-
ramowicach. Poważne o-
ferty składać „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 20635g.

Z powodu wyjazdu za gra-
nicę sprzedam pilnie do-
chodową zadrzewioną
działkę o powierzchni
3.750 m² nadającą się pod
budowę, położoną Gnie-
zno — Skierszewo. Oferty
z ceną „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 19570g.

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU
ul. T. Kościuszki nr 57, telefon 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

JESIENNY TURNUS KURSÓW

czeladniczych i mistrzowskich.

ZEBRANIA INFORMACYJNE dla kandydatów na te kursy
odbędzie się w następujących terminach:

- ♦ kursy czeladnicze — w czwartek, 28 sierpnia br.
— dla zawodów metalowych — o godzinie 16
— dla pozostałych zawodów — o godzinie 18
- ♦ kursy mistrzowskie — w czwartek, 28 sierpnia br.
— dla zawodów metalowych — o godzinie 17
— dla pozostałych zawodów — o godzinie 19

Na zebraniach przyjmowane będą dalsze zgłoszenia
na kursy.

ZAKŁAD ORGANIZUJE POZA TYM KURSY:

- spawaczy gazowych i elektrycznych,
- palaczy kotłowych i centralnego ogrzewania,
- kreśleń technicznych (budowlanych i mechanicznych),
- obsługi dźwigów towarowo-osobowych, suwnic
i elektrowciągów,
- operatorów wózków akumulatorowych i spalinowych,
- wyrobu sztucznych kwiatów,
- gotowania i wypieku ciast,
- bezpieczeństwa i higieny pracy (na zlecenie zakładów
pracy) — i inne.

INFORMACJI O KURSACH udziela i zapisy przyjmuje
sekretariat Ośrodka Szkolenia Zawodowego WZDZ —
61-891 Poznań, ul. Kościuszki 57 — w godz. od 8—20.
4555-K1

Sprzedam działkę budow-
laną 2.420 m² Przeźmiero-
wo k. Poznań. Maria
Kuzaj, Ostrow Wlkp., ul.
Towarowa 6/3. 1072p

Kupię piętro w willi w roz-
liczeniu 2-pokojowe, kom-
fortowe mieszkanie. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 20343g.

Działkę budowlano-ogrod-
niczą w Przeźmierowie o
powierzchni 0,28 ha, przy
przystanku MPK z pra-
wem budowy domu jedno-
rodzinnego sprzedam. Po-
ważne oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 20407g.

Szczepankowo! Sprzedam
działkę 5.300 m², dobrym
punkcie, oplozoną. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 20439g.

Sprzedam działkę 0,5 ha
z prawem zabudowy (o-
grodnica) pod Pozna-
niem, cena do uzgodnie-
nia. Oferty: tel. 41-43-00;
po godz. 18. 20460g

Kupię 1-2 ha dobrej zie-
mi do 15 km od Poznania.
Szczegółowe oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
20468g.

Sprzedam dom mieszka-
lny i gospodarczy z ogro-
dem 0,25 ara. Tel. Dopie-
wo 60, dzwonić od godz.
20—22. 20515g

Kupię w Poznaniu parce-
le pod zabudowę domu
jednorodzinnej, wolno-
stojącej, przy dobrej ko-
munikacji miejskiej. W
rozliczeniu może być włas-
nościowa kawalerka w
śródmieściu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
20541g.

Szamoty! Sprzedam dom
jednorodzinny z ogrodem.
Adres wskazuje „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 20597g.

Różne

W dniu 20 czerwca 1975 r.
o godz. 10.50 w Poznaniu
na ulicy Głogowskiej sa-
mochód osobowy marki
„Volkswagen” 58-54 „PV”
uderzył w drzewo. Lekar-
kę, która udzieliła pierw-
szej pomocy proszę o
przybycie pod adresem:
Poznań, Wyżyny 10 a.
22200g

Wypożyczalnia najmo-
dniejszej garderoby ślub-
nej, wieczorowej, welonów
i nakryć do chrztu. Mic-
kiewicza 20. 21003g

Dogodne usługi chemicz-
nego czyszczenia dywa-
nów, mebli wyszczelnia-
nia miejsc u klienta. Zgło-
szenia telefoniczne 454-08,
rano, wieczorem. 19485g

Szybka, fachowa napra-
wa telewizorów. Telefon
552-59, Kopański. 20579g

Przewóz towarów róż-
nych. Poznań - Debiec, ul.
Świerkowa 12a m. 2.
20432g

Taksometry — instalacja,
naprawy — gwarancyjne
w krótkich terminach. Po-
znań, Rybaki 13. 20555g

Matrymonialne

Pana z wyższym wykształ-
ceniem, wiek emerytalny,
pozna kulturalną, niezale-
żną panią. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 1054p.

Nauczycielka, panna, lat
29, wzrost 163 cm, zgrab-
na, niebrzydka, gospodar-
na, domatorka, dobrze sy-
tuowana, bez nałogów po-
zna kulturalnego pana o
prawym charakterze w ce-
lu matrymonialnym. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 1052p.

Atrakcyjna pani lat 36,
pozna samotnego, inteli-
gentnego pana do lat 50.
Cel matrymonialny. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 20505g.

Rozwiedziony, lat 45, do-
brego charakteru i pre-
zencji pragnie poznać pa-
nię o podobnych walo-
rach. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 20518g.

Pani po 40, brunetka, po-
zna odpowiedniego pana
do lat 50. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 20520g.

Wdowa lat 47 z synem,
pozna w celu matrymo-
nialnym pana uczciwego,
wyznania rzymsko-katolic-
kiego, do lat 60, z miesz-
kaniem. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 20557g.

† Dnia 24 sierpnia 1975 r. odeszła po wielu la-
tach cierpienia, pełna dobroci, żyjąc lat 75

ELWIRA KLIMENTOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu górczyńskim,
o czym z żalem zawiadamiają
mąż, syn, synowa i wnuczek
22463g

† Dnia 24 sierpnia 1975 r. zmarł nagle, namasz-
czony Olejami św., nasz ukochany mąż,
ojciec, teść, zięć, brat, szwagier i wujek, prze-
żywszy lat 49, sp.

TEODOR WITKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Poznań, Rycerska 22 m. 13. 22462g

† W dniu 24 sierpnia 1975 r. zmarł nasz drogi
ojciec i teść, w wieku 73 lat, sp.

WAWRZYNIEC DEKA

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odro-
dzenia Polski, Śląskim Krzyżem Powstań-
czym.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz.
12.30 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają
dzieci 22453g

† Dnia 25 sierpnia 1975 r. zmarł po długiej,
ciężkiej chorobie, w 81 roku życia, mój naj-
ukochańszy mąż, nasz kochany ojciec, teść,
dziadek i pradziadek

ANTONI REIMANN

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 9.50
na Junikowie.

Niech pamięć i żal pozostaną w nas.

Żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 22531g

Dnia 21 sierpnia 1975 roku zmarł nasz pracow-
nik,

kierownik Bazy Transportu

MARIAN KRASIŃSKI

Żonę oraz Rodzinie Zmarłego wyraży gło-
bokiego współzucia składają:

Dyrekcja — Rada Zakładowa — pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Komunalnego w Poznaniu,
ul. Wilczak 16 935-K3

Dnia 24 sierpnia 1975 r. zmarła nieodżałowanej
pamięci moja najdroższa żona, matka, teściowa,
babcia, prababcia, siostra, bratowa, kuzynka,
szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 72

MARIANNA KIZIOREK

z domu Nowotna

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim bólu pogrążony

mąż z rodziną

ul. Cześnikowska 12 m. 3. 22476gpr.

Dnia 24 sierpnia 1975 roku zmarła po długiej
ciężkiej chorobie, najukochańsza żona, matka,
babcia

KAZIMIERA NOSKIEWICZ

dyplomowana drogistka

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 bm. o godz.
12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z dziećmi 22507g

Dnia 24 sierpnia 1975 r. zmarła po ciężkiej cho-
robie nasza długoletnia i ceniona pracownica

KAZIMIERA BANDURSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 sierpnia 1975 r.
o godz. 13 na Junikowie.

Rodzinie Zmarłej wyraży serdecznego współ-
czucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa
współpracownicy
Gospodarstwa Samochodowego Poznańskiego
Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych 939-K3

Dnia 22 sierpnia 1975 r. zmarł

WALENTY REICH

długoletni był pracownik Przedsiębiorstwa
Państwowej Komunikacji Samochodowej
Oddział I Osobowy w Poznaniu.

Zegnamy Go z wielkim żalem, łączymy wyrazy
głębokiego współzucia Rodzinie.

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP
Rada Robotnicza oraz współpracownicy
Przedsiębiorstwa PKS
Oddział I Osobowy w Poznaniu

Pogrzeb odbył się dnia 26 bm. o godzinie 13
na cmentarzu na Miłostowie. 937-K3

Dnia 24 sierpnia 1975 r. zmarł, przeżywszy
lat 77, nasz kochany mąż, ojciec, teść, dziadek,
brat i wujek, sp.

JÓZEF KRZYŻANIAK

powstaniec wielkopolski

Msza św. i pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm.
o godz. 10.30 w Buku.

W smutku pogrążona

rodzina 22506g

Dnia 24 sierpnia 1975 r. zmarł nasz długoletni,
ofiarny, ceniony pracownik i serdeczny kolega

EDMUND CZARNECKI

inspicjent

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczere-
go współzucia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 sierpnia
1975 r. o godz. 14 na cmentarzu na Górczynie.

Dyrekcja — Rada Zakładowa ZZPKiS
oraz zespół

Państwowej Opery im. St. Moniuszki
w Poznaniu 942-K3

Dnia 24 sierpnia 1975 r. zmarła

ŁUCJA MACIEJEWSKA

były długoletni, ceniony pracownik spółdziel-
czości pracy.

Cześć Jej pamięci!

Rodzinie Zmarłej wyraży współzucia składają

Rada Zakładowa — współpracownicy — Zarząd
Koło Emerytów i Rencistów
Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy
w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 sierpnia 1975 r.
o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim. 940-K3

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 sierpnia
1975 roku zmarł

JÓZEF KNAPSKI

rencista,

były długoletni pracownik Zarządu Przedsię-
biorstwa PPBP-1, zacny kolega i ceniony pra-
cownik.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 sierpnia 1975 r.
o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyraży serdecznego współ-
czucia składają

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy
i współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu,
ul. Ratajezaka 46

† Dnia 25 sierpnia 1975 r. zmarła w 88 roku
życia nasza kochana ciocia, sp.

HALINA KULECZKOWA

z domu Krzyżankiewicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

Bratanek z rodziną

Ul. Zielona 1. 22585g

† W dniu 24 sierpnia 1975 r. zmarła po cięż-
kiej chorobie i pracowitym, ofiarnym życiu

MARIA SALWOWA

Rok szkolny dla autobusów

Podobnie jak w latach ubiegłych i w nowym roku szkolnym tysiące młodzieży z Wielkopolski będzie dojeżdżało do szkół niebieskimi autobusami.

Uczniowie szkół różnych typów stanowią 25 procent wszy- stkich pasażerów PKS-u. Z au- tobusów korzysta młodzież, która nie ma dogodnych połą- czeń kolejowych, oraz uczni- owie prawie 300 szkół gmin- nych na terenie objętym dzia- łałnością poznańskiego Zarz- ądu PKS, a więc w wojewódz- twach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, poznańskim i częściowo pilskim. Średnia od- ległość miejsca zamieszkania ucznia od szkoły, do której do- jeżdża autobusem, wynosi 12 km.

Telefoniczne połączenia automatyczne

Z Kalisza można uzyskać automatyczne połączenie tele- foniczne tylko z Poznaniem. W najbliższym czasie miasto uzyska 11 dalszych połączeń automatycznych z różnymi ośrodkami w całym kraju. Z inicjatywy Oddziału Wojewódz- kiego NOT, zwłaszcza człon- ków Stowarzyszenia Inżynie- rów Mechaników Polskich wy- konywanych jest w Zakładach Elektryfikacji Rolnictwa ZMER w Kaliszu 5 konstrukcji wspor- nych anten. Zostaną one usta- wione na trasie z Kalisza do Poznania. Umożliwi to kalis- kiej telefonii połączenie z poz- nańską i korzystanie z 11 do- datkowych łączy telefonicz- nych bezprzewodowych. Realiz- acja tego zamierzenia była możliwa dzięki pomocy udzie- lonej kaliskim inżynierom przez Stację Radiową i Telew- izyjną z Poznania. Być może już we wrześniu, kaliszanie będą mogli korzystać z no- wych automatycznych połą- czeń telefonicznych. (map)

Spółdzielcy budują chodniki

Spółdzielcy ze wsi Przystanki (gmina Pniewy), wchodzący w skład Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego Buszewko, za- biegają nie tylko o wysokie wyniki produkcji rolnej, ale również o estetyczny wygląd wsi. Po remoncie kapitałnym domów mieszkalnych, kolej- przysła na uporządkowanie ulicy. Obecnie układają pły- ty na chodnik długości 600 metrów. Na zdjęciu: fragment robót. (za)



Claude Debussy — sześć epigramów antycznych na fortepian na czte- ry ręce; 19.15 Język angielski; 19.30 Teatr PR: „Śnieg nad Lim- ba” wg sztuki Ivana Bucovana; 20.30 „Opera w przekroju”; 21.55 „Obrazy rodzinne”; 22.05 Polskie Trio Renesansowe na I Festiwa- lu Muzyki Dawnej w Starym Sa- czu; 22.30 „Zielnik polski” — „Ziele kojące”; 22.40 Antonio Vi- valdi — Koncert e-moll; 22.50 Wiersze poetów słowackich w tłu- maczeniu A. Piotrowskiego; 23 Twarze jazzu; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 D. Milhaud: Muzyka baletowa „Stworzenie świata”. WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga! Program własny na UKF 69.74 MHz: 16.15 Program ste- reofoniczny.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zagarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Jeziorno rusa- lek” — odc. 5; 9.10 Gra i śpiewa zespół „Anawa”; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Folklor żywy — od Pirenejów po Wogezy (I); 10.50 „Śmierć w star-zych dekoracjach” — odc. 12; 11 Dyskoteka pod gruszą; 11.20 Zycie rodzinne — magazyn; 11.50 Folklor żywy — od Pirenejów po Wogezy (II); 12.10 Mini recital Alibabek; 12.25 Za kierownicą; 13

W ośrodku ZMS w Rudnie

Szkoleniowo — wypoczynkowe lato młodzieży robotniczej

Co roku, od początku czerwca do połowy września, ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy ZMS w Rudnie (woj. zie- lonogórskie) przyjmuje 7 turnusów młodzieży. Od 2-15 sier- pnia br. w ośrodku tym, należącym do Zarządu Wojewódz- kiego ZMS w Poznaniu, przebywała młodzież robotnicza — 490 osób z różnych przedsiębiorstw znajdujących się na te- renie dawnego województwa poznańskiego.

Zakładowe organizacje ZMS typują na obóz swoich naj- lepszych członków. 25 proc. kosztów pokrywają uczestnicy, resztę dopłaca organizacja. Cel obozu określony jest jasno: wypoczynkowo — szkoleniowy. Na miejscu przebywa lektor, z którym spotyka się młodzież, dyskutując na aktualne tema- ty, dotyczące naszego kraju oraz spraw międzynarodowych. Spotkania te pogłębiają wiedzę młodych, ich znajo- mość problemów współczesne- go świata. Większość czasu przeznaczona jest do dyspozycji samych uczestników. A spędzić wolny czas jest gdzie. Gdy dopisuje pogoda, wszyscy udają się nad wodę. Wielu ko- rzysta ze sprzętu wodnego, którego jest pod dostatkiem.

Ważnym elementem obozo- wego życia są rozgrywki spor- towe. Wszyscy uczestnicy po- dzieleni są na 9 podobozów, które toczą ze sobą zaciętą ry- walizację. Największą popular- nością cieszy się siatkówka. Niewiele ustępuje jej piłka nożna. Pod koniec obozu zwy-

cięcy poszczególnych konku- rencji honorowani są nagro- dami. Komu nie odpowiada sport, może skorzystać z bi- blioteki zasobnej zarówno w pozycje z literatury społeczno- politycznej, jak i beletrystyki.

Wieczorami w Rudnie nikt się nie nudzi. Najchętniej mło- dzież przybywa na dyskotekę, lecz dużą frekwencją cieszą się także seanse filmowe, og- niiska czy quizy. Na turnusie, który odwiedziłem, młodzież miała jeszcze dodatkową atrak- cję. Na obozie przebywała Ur- szula Sipińska z zespołem Ergo. Właśnie w Rudnie przy- gotowywała swój program na Międzynarodowy Festiwal Pio- senki w Sopocie. Młodzi ro- botnicy oprócz sposobności pod- patrzenia codziennej pracy mu- zyków mieli okazję wysłucha- nia koncertu popularnej pio- senkarki.

Wypocznym wypoczynkiem, lecz gdy sytuacja tego wyma- ga „zetemesowcy” potrafią z niego zrezygnować. Przeko- nali mnie o tym dwukrotnie. Po raz pierwszy, gdy z prośbą o pomoc w usunięciu szkód wynikłych z pożaru zwróciło się do młodzieży kierowni- ctwo spalonej szkoły podstawo- wej w Wolsztynie. Ochotni- ków znalazło się tylu, że za- szła konieczność dokonania wyboru. Drugi przykład jest jeszcze wymowniejszy. W so- botę, 9 bm., poobiedni odpoc- ynek przerwał przeciągłe wycie syren. Z ośrodka widać było wznoszące się kłęby czar- nego dymu. Pożar w lesie! —

Atmosferę na obozie tworzą jednak ludzie. Po raz pierw- szy w Rudnie komendantem była kobieta. Barbara Palusz- kiewicz, sprawująca na te- dzie funkcję kierownika re- polu do spraw socjalno-byto- wych młodzieży w Zarządzie Wojewódzkim ZMS w Pozna- niu, radziła sobie bardzo dobrze.

Dwa tygodnie pobytu w Rudnie, to blisko 2/3 urlopu większości uczestników. Ma- siała się więc spodobać ta lu- ma wypocznym, skoro wielu osób przy wyjeździe obię- wało sobie: my tu jeszcze po- wrócimy.

WIESŁAW ŁUCZAK

Hotel dla pielęgniarek

Trwają prace adaptacyjne re- mizy i budynku, w którym do niedawna mieścił się Urząd Miasta i Gminy w Wyrzysku, woj. pilskie. Wkrótce zlokalizowana tu będzie przychodnia lekarska oraz biura ZOZ. Na piętrze budynku zajmowanego dotąd przez przy- chodnię powstanie cztery mieszka- nia dla pracowników służby zdro- wia, zaś w pomieszczeniach zwo- nionych przez administrację ZOZ-u otwarty zostanie hotel dla pielęgniarek. (zr)

Wygodniejsze drogi

Każdego roku w woj. po- znańskim zwiększają się kilo- metry dróg o utwardzonej na- wierzchni. Obecnie np. dywa- nik bitumiczny kładziony jest na 5,2 km odcinka koło Mu- rzynowa Leśnego. Roboty te wykonuje Rejon Dróg i Ulic. Natomiast z funduszu gminne- go buduje się drogę z Młodzi- kowa do Sulęcina (1,2 km). W

tych pracach pomagają społe- czeństwo. W przyszłym roku projek- tuje się poprawić warunki ja- zdy na drodze z Solca do Bo- rowa (3 km).

W całej gminie drogi łączące wsie sołeckie wynoszą około 24 km; większość — 15 km po siada dobrą nawierzchnię, po- zostałe w najbliższym okresie również otrzymają m. in. dy- wamik bitumiczny.

W gminie Dominowo w tym roku poświęcono wiele uwagi uzupełnieniu oświetlenia na ulicach. Liczbę lamp zwiększo- no we wsiach — Mieczysławo- wo i Rusibor. W Gablinie główna ulica także doczeka się oświetlenia w tym roku. Na- tomiast mieszkańcy Murzyno- wa Kościelnego społecznie uo- żyli chodnik na jednej z ulic, uzupełniono także oświetlenie we wsi. (a)

Wyróżnienia dla kombajnistów

Przed rozpoczęciem tegorocz- nych żniw w Kombinacie PGR Kornik zainicjowano współzawo- dniczo wśród kombajnistów. Ostatnio ogłoszono jego wyniki. Pierwsze miejsce na Bizonie su- per zdobył Jan Matuszewski, któ- ry skosił 162,8 ha. W grupie ob- sługi Bizonów na czoło wysunął się Stefan Dzielski (151,5 ha), a na Vistuli — Edward Doba (51,1 ha).

Wszystkim kombajnistom oraz służbie technicznej za sprawne przeprowadzenie żniw podzięko- wał dyrektor Kombinatu — Jan Górski. (sn)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 10 — „Huśtawka” — radz. film fab.; 16.15 — Dzień nie (kol.); 16.25 — „Obiektowy”; 16.45 — „Na każdym kilometrze”; odc. II (ostatni) bulg. filmu fab.; 18.20 — Patrol — „Melduje, samo- lot gotów do lotu”; 18.40 — Teatr TV na Świecie — Oldrich Daneke; „Sova”. Spektakl TV czesłosło- wackiej; 19.20 — Dobranoc i Dzień nie (kol.); 20.20 — „Zbrodnia w klubie tenisowym” — film fab. prod. włosko-jugos. (18 l., kol.); 21.45 — „Interstadio” (kol.); 22.30 — „Dziennik (kol.); 22.45 — Wiado- mości sportowe, w tym kronika Mistrzostw Świata w Kolarstwie; 23.05 — „Informacje — Towary — Propozycje”.

PROGRAM II: 17.30 — „Wyrok”, odc. II; „Porwanie” — film ser. prod. TV CSRS; 18.15 — „Dwie strony medalu”; 19 — Film kró- tometrażowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.20 — Środa Melomana — Sonaty fortepianowe Mozarta, Divertimenta na flet i gitarę i koncerty skrzypcowe Ba- cha; 21.10 — „Morskie ognia”; — program publicystyczny; 21.40 — „24 godziny” (kol.); 21.50 — Teatr TV — E. Radziński: „Goźdźni mi- łości”. Reż. — Konstanty Cicz- wil.

Krytycznym okiem

Nieżyły interes...

Sobota, 9 sierpnia. Pomost kąpieliska w Dolisku (woj. poznańskie). Niebo bez chmurki. Teraz tylko wypo- czynienie kajaku i jazda gdzieś woda poniesie.

Po dwóch i pół godzinach pływania po rozległym jezio- rze wróciłem do przystani. Na pomoście ratownicy grał w karty. Pula była wysoka więc nie zwracali uwagi na kąpielących się.

— Ile płacę za dwie i pół godziny? — Dwadzieścia pięć złotych.

Pieniądze szybko zniknęły w celuści kieszeni teks- sów. Ponieważ stałem chwilę patrząc na młodego czło- wieka, powiedział grzecznie „dziękuję” i powrócił do gry w karty.

Tego dnia korzystający z trzech kajaków i dwóch rowe- rów wodnych nie otrzymali pokwitowania za wpłacone pieniądze. Historia powtórzyła się dnia następnego. Wyli- czyłem, że w ciągu 8-godzinnej karności z przystani z dwóch ro- werów wodnych (15 zł za godzinę) i trzech kajaków (10 zł za godzinę) w kieszeni powinno się znaleźć 480 zł.

Zawodowa ciekawość nie dawała mi spokoju przez kilka kolejnych dni. Zastanawiałem się, w jaki sposób pieniądze trafią do właściciela sprzętu — Urzędu Miasta i Gminy w Dolisku? Sekretarz Urzędu — Maria Walczak stwierdzi- ła, że ratownicy nie są ich pracownikami. Zaangażowani są przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu, oddział w Śremie i przez to przedsiębiorstwo powinni być kontrolowani. Sprzęt nato- miast jest własnością Urzędu, a ratownicy powinni go wy- pożyczają ludziom za opłatą. 6 lipca odebrali specjalny kwitariusz K-3, i co 10 dni obowiązani są przekazywać pieniądze do Urzędu. Mimo trzykrotnych wezwań nie roz- liczyli się. Nie przychodzą, bo uważają się za pracow- ników innego przedsiębiorstwa.

Inżynier Eugeniusz Wysocki ze śremskiego przedsię- biorstwa potwierdza, że obaj ratownicy w Dolisku są ich pracownikami. Kontrola żadnej nie było, nikt nie sygnali- zował takiej potrzeby. Zresztą tego rodzaju usługi w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszka- niowej są chyba nieporozumieniem. Kto inny jest praco- dawcą, kto inny gospodarzem, a jeszcze inny ma kontro- lować...

Dzień po naszej wizycie 18 sierpnia naczelnik Urzędu Miasta i Gminy w Dolisku — Bronisław Tomczak poinform- mował nas, że nakłoniono ratowników, do rozliczenia się z pobranych kwot. Okazało się, że zebrali niewiele — oko- ło 400 — zł odwarczając kwity z pamięci. To tyle, ile wy- nosił utarg z jednej niedzieli, a przecież kasowali pienią- dze przez 42 dni. Nieuczciwi ratownicy zostali zwolnieni, sprawą zainteresowała się milicja. (jfk)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach: KALISZ: Marek Przybylski, Aleja Wolności 5 tel. 20-31 LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwald 10, tel. centrali 52-20, wewn. 10-70. PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15